Nr. 231. Wtorek, 8 Października 1895. Rok 85.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów, — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do «Gazety Lwowskiej», otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 4 października b. r. zamianować najmiłościwiej Marszałka krajowego, tajnego radcę Eustachego księcia Sanguszkę, Swoim Namiestnikiem w Królestwie Galicyi i Lodomeryi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 7 października

JE. Pan Prezydent Ministrów Kazimierz hr. Badeni, przybył w dniu wczorajszym do naszego kraju i miasta, aby pożegnać się z ich przedstawicielami oraz z władzami, których bezpośrednim był dotychczas Zwierzchnikiem. Od granic kraju począwszy, we wszystkich znaczniejszych miastach, na wszystkich znaczniejszych stacyach, przyjmowano Jego Ekscelencyę z prawdziwym zapałem. Przyjęcie to, w którem uczestniczyła ludność i jej przedstawiciele, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, świadczy o wielkiej czci, gorącem uznaniu i szczerej wdzięczności całego kraju dla Jego Ekscelencyi dotychczasowego Namiestnika Galicyi a obecnie Prezydenta Ministrów w Austryi.

Do Lwowa przybył JE. Pan Prezydent Ministrów o godzinie 1 min. 58 w południe. Na dworcu oczekiwali JE. Pana Prezydenta Ministów: reprezentanci władz rządowych i autonomicznych; obecni byli JW. Wiceprezydent Namiestnictwa Jan Lidl, JE. ks. Arcybiskup Issakowicz, radcy Dworu hr. Łoś i Hild, radca Dworu i delegat p. Kazimierz Laskowski, radca Dworu i dyrektor policyi p. Władysław Krzaczkowski, szef biura prezydyalnego Namiestnictwa radca Gustaw Mauthner, Wiceprezydent kraj. Rady szkolnej dr. Michał Bobrzyński, Wiceprezydent kraj. Dyrekcyi skarbu dr. Witold Korytowski, Prezydent wyższego sądu krajowego dr. Aleksander Mniszek Tchorznicki, wiceprezydent dr. Jan Dylewski, prezydent sądu krajowego dr. Edward Bauch, wiceprezydent Ludwik Białoskórski, wszyscy starostowie z całego kraju, rektor Uniwersytetu dr. Oswald Balzer, rektor Politechniki p. Pawlewski, reprezentacya miasta Lwowa z p. prezydentem Mochnackim na czele, Izba handlowa z prezydentem dr. Zdzisławem Marchwickim, oraz liczne grona urzędników wszelkich dykasteryj.

Gdy pociąg stanął powitano JE. Pana Prezydenta Ministrów okrzykiem: Niech żyje! JE. hr. Badeni wysiadł z wagonu salonowego w towarzystwie sekretarza ministeryalnego p. Wienera, przywitał najbliżej stojących dostojników i naczelników władz, poczem w towarzystwie P. Wiceprezydenta Namiestnictwa Lidla odjechał do pałacu Namiestnikowskiego, gdzie zamieszkał.

Tuż po godzinie 3 po południu poczęła się zapełniać wielka sala recepcyjna pałacu Namiestnikowskiego urzędnikami Namiestnictwa i przybyłymi z całego kraju starostami i urzędnikami starostw. Wypełniła się prawie po brzegi, a gdy z uderzeniem godziny pół do czwartej wszedł JE. Pan Prezydent Ministrów, JW. Wiceprezydent Namiestnictwa p. Jan Lidl przemówił w następne słowa:

Ekscelencyo!

Stajemy dziś przed Tobą, Ekscelencyo, przejęci dumą i otuchą, lecz zarazem głębokim żalem.

Dumą i otuchą napełnia nas myśl, że łaską Najjaśniejszego Pana, naszego najmiłościwszego Monarchy, powołany zostałeś Ekscelencyo na wysokie stanowisko pierwszego Doradcy Korony, że Twojej doświadczonej i silnej dłoni powierzone jest zadanie tak chlubne i zaszczytne. Tem powodowani składamy Ci Ekselencyo nasze najgorętsze i najserdeczniejsze życzenia.

Lecz z uczuciami temi łączy się żal głęboki. Od szeregu lat nawykliśmy pracować pod Twoim kierunkiem Ekscelencyo; pod kierunkiem, który ze świadomością celu zespalał wszystkie siły stanu urzędniczego i skupiał je w około Ciebie w jednem a silnem poczuciu obowiązku. Ukochaliśmy pracę, wśród której Ty Ekscelencyo świeciłeś nam przykładem, której Ty, Dostojny Panie, przewodniczyłeś z poświęceniem bez granic. W Twojej osobie widzieliśmy idealne połączenie uczuć obywatelskich z wysokiem pojęciem obowiązku; niezmordowaną wytrwałość wraz z głęboką znajomością stosunków i ludzi, wraz z serdecznem wyrozumieniem potrzeb naszego stanu. Byłeś nam przewodnikiem, którego mądrości i doświadczeniu ufaliśmy w całej pełni, a również głęboko ufaliśmy i Twemu sercu, Twej dla nas wyrozumiałości i dobroci.

To sprawia, że węzeł, który nas urzędników łączył z Tobą Ekscelencyo jako cesarsko królewskim Namiestnikiem, bez serdecznego bolu zerwać się nie może. I mamy nadzieję, że nie zerwie się on pomimo rozłączenia.

Przyjm Ekscelencyo z ust moich zapewnienie, że wdzięczni i przywiązani do Ciebie, iść będziemy dalej wytrwale torami, wskazanymi nam Twą dzielną myślą i sercem szlachetnem.

A pozwól Ekscelencyo, abym do tych słów imieniem ogółu wypowiedzianych dołączył i wyraz osobistej mej najżywszej wdzięczności. W pamięci mojej nie zatrą się nigdy chwile, które miałem zaszczyt spędzić u Twego boku, jako najbliższy pracownik, jako bezpośredni świadek trudów Twoich Ekscelencyo i szlachetnych zamiarów, które umiałeś zawsze w czyn wprowadzać.

Racz Ekscelencyo przyjąć łaskawie te wyrazy wraz z głęboko przez nas wszystkich odczutą prośbą: byś nas w pamięci i sercu zachować raczył, byś wśród trudów nowego swego wysokiego stanowiska nie zapominał o tych, którzy zawsze połączeni będą z Tobą węzłem czci i wdzięczności.

Uczucia, które ożywiają cały ogół urzędników administracyi politycznej, wyrażone są w adresie, który Ci składamy Ekscelencyo, a który, pozwól dostojny Panie, aby pan radca Krechowiecki odczytał.

P. Radca Adam Krechowiecki odczytał zatem następujący adres:

Ekscelencyo!

Dobra wola w pracy i karność ze strony podwładnych; wyrozumiałość i sprawiedliwość ze strony Zwierzchnika, a jako podstawa — wzajemne zaufanie, jako cel wspólny: służba wierna dla państwa i kraju, jako środek: niestrudzona energia na poczuciu obowiązku oparta, — oto w zarysie program, jaki przed siedmiu laty nakreśliłeś nam, Ekscelencyo, w przemówieniu, które zachowaliśmy w sumieniach i sercach.

W tej chwili, która jest pożegnaniem, słowa te przypominają się tem żywiej, im boleśniej przychodzi nam rozstawać się ze Zwierzchnikiem, który w ciągu lat siedmiu niestrudzenie to co wyrzekł, stwierdzał czynem.

Byłeś nam, Ekscelencyo, Przewodnikiem i Opiekunem, który dzielił wszystkie nasze trudy i troski, byłeś wyrozumiałym, przystępnym i sprawiedliwym Przełożonym, który nam świecił wzorem pracy.

Czy praca nasza była zawsze taką, jaką ją mieć chciałeś?

Nie do nas sąd o tem należy. W sprawiedliwości swej i wyrozumiałości racz ją ocenić.

My wyznać tylko możemy, że praca ta była, jak tego żądałeś, chętną, gdyż z głębokiego przekonania płynęła; za Twoim przykładem i pod wodzą Twoją, była świadomą celu i stawała się coraz bardziej samodzielną, a była zawsze pełną dobrej woli i nawet w najcięższych chwilach o tyle lżejszą i milszą, że opartą na bezwzględnem zaufaniu w dzielność i mądrość Twego, Ekscelencyo, kierunku, Twoich dążeń i zamiarów.

Z dobrą wolą, która nas ożywiała od początku, z poczuciem obowiązku, które za Twoim wpływem coraz stawało się silniejszem, z bezgraniczną ufnością, która liczne szeregi pracowników Administracyi politycznej skupiała w około Przewodnika, połączyło się wkrótce silne uczucie wdzięczności i gorące przywiązanie, gdyż wyrozumiały i przystępny Zwierzchnik stał się Orędownikiem podwładnych, Opiekunem naszego losu i losów rodzin naszych, podniósł znaczenie naszego stanu w obec kraju i w przekonaniu nas samych.

I dlatego dziś w bolesnej dla nas chwili rozstania, stajemy wszyscy, wszyscy bez wyjątku, aby spełnić obowiązek sumienia i serca i złożyć Ci, dostojny Panie, hołd powinnej czci i wdzięczności.

Na tem wszakże poprzestać nie możemy i nie chcemy.

Pragniemy pójść dalej drogą, którą nam wskazałeś; pragniemy, aby czyny nasze były na zawsze łącznikiem pomiędzy Tobą, Ekscelencyo, a nami.

Racz więc przyjąć przyrzeczenie, że ziarna Twoją dzielną ręką zasiane, nie pójdą na marne, że tradycya Twoich rządów wśród nas nie zaginie, że ją przekażemy naszym następcom, że szkoła karności, pracy świadomej celu, a niestrudzonej, bo opartej na poczuciu obywatelskiego obowiązku, żyć będzie i nosić Twoje Imię!

Sumienia i serca wdzięcznością przejęte, mają głos swój tajemny a potężny. Tym głosem my i rodziny nasze przemawiać będziemy do Tego, który rządzi losami wielkich i maluczkich; będziemy wzywali błogosławieństw wszelkich dla Ciebie, Ekscelencyo, na wysokiem a trudnem stanowisku, na które powołuje Cię wola i łaska Najmiłościwszego Monarchy!

Oby ta droga, na którą wstępujesz, stała się polem nowej dla imienia Twego chluby, nowej chluby dla naszego stanu, któremu tyle przynosisz zaszczytu, chluby dla całego kraju, — polem niespożytej około Tronu i państwa zasługi.

JE. Pan Prezydent Ministrów przemówił w następujące słowa:

Głęboko wzruszony chwilą, w której przychodzi mi się rozstać z moimi współpracownikami, trudno mi znaleźć wyrazów, by Wam podziękować Szanowni i kochani Panowie i za te słowa, któremi przez usta Szanownego Pana Wiceprezydenta do mnie przemawiacie i za ten objaw niezwykłego przywiązania, które mi dzisiejszem Waszem wystąpieniem okazujecie. Raczcie być przekonani, że nie jedną ciężką chwilę, którą w mej dotychczasowej służbie publicznej przebyłem, Wasze przywiązanie i zachowanie sowicie mi wynagradza.

Czyż mogę Wam lepiej Panowie moją wdzięczność okazać, jak pozostawiając Wam przy rozstaniu w kilku słowach tę radę, którą się sam dotąd kierowałem, a która zdołała mi zjednać zaufanie i uznanie Monarchy, moich współobywateli i moich współpracowników:

Czyste sumienie, dobra wola, chętna i na karności oparta praca, oto szanowni Panowie, zasady i warunki, w których starałem się obracać. Reszta jest w ręku Boga, a nie w naszem.

Te trzy zasady przekazuję i Wam Panowie, jako serdeczny przyjaciel i życzliwy opiekun; niech one zostaną dla Was przewodnikami, a bądźcie przekonani, że pomoc Boska, przyjaźń i uznanie ludzkie i zadowolenie wewnętrzne nigdy Was nie opuszczą.

Tych słów kilka przyjmijcie z takiem sercem, z jakiem je do Was wypowiadam.

Za użyczoną mi pomoc, za okazywaną mi na każdym kroku życzliwość, za sprawdzane przezemnie u Was Panowie poczucie obowiązku i za obywatelskie Wasze przymioty, na które liczne odbierałem dowody, składam Wam serdeczne podziękowanie. Wspaniałą pamiątkę, którą mnie obdarzyć raczyliście, zachowam jako drogie wspomnienie naszej wspólnej pracy, jako wyraz z Waszej strony uznania mej sprawiedliwości i Waszej wdzięczności.

Przyznaję, że tu leżała moja ambicya względem Was, a jeżeli mogę dzisiaj upatrywać w Waszych słowach

i czynach, że celu tego dopiąłem, jest mi to najdroższą nagrodą za moje usiłowania i starania.

Niech Was Panowie Bóg dalej w życiu prowadzi; raczcie pamiętać, że we mnie znajdziecie zawsze życzliwego i wdzięcznego obrońcę, służcie dalej wraz ze mną Najjaśniejszemu Panu, państwu i krajowi naszemu według Waszych najlepszych sił a ilekroć się spotkamy, popatrzymy sobie wtedy śmiało w oczy, i przeszłość pozostanie dla nas zawsze drogiem wspomnieniem.

Mowę Jego Ekscelencyi przyjęto trzykrotnem; Niech żyje! które wzniesiono z nieopisanym zapałem. Podobnie jak całe zgromadzenie, także i sam Prezydent Ministrów był widocznie głęboko wzruszony i rozrzewniony.

JE. Pan Prezydent Ministrów zbliżył się do adresu złożonego na stole i przeglądnąwszy go, wyraził wielkie zadowolenie z tak wspaniałego — jak się wyraził, daru.

Porozmawiawszy chwil kilka, JE. przypomniał, że będzie miał sposobność widzieć się z urzędnikami jeszcze wieczorem i pożegnał się z nimi najłaskawiej.

Całe to posłuchanie miało niezwykle uroczystą i poważną a zarazem nadzwyczaj serdeczną cechę. Rozrzewnienie szczere i głębokie przejęło całe tak liczne zgromadzenie, ożywione jednem wspólnem uczuciem przywiązania i wdzięczności dla najlepszego Zwierzchnika.

Nastąpiło przyjęcie krajowej Rady szkolnej. W małej sali recepcyjnej stanął na czele członków Rady jej Wiceprezydent dr. Michał Bobrzyński i odczytał następujący adres:

Ekscelencyo!

W chwili kiedy kraj cały żegna Cię z głębokim żalem, z gorącem pragnieniem, aby Bóg szczęścił Twojej pracy w trudnem zadaniu, który Ci powierzył Najmiłościwiej panujący nam Monarcha, kiedy wszyscy obywatele tego kraju jednoczą się, aby uczcić w Tobie cnoty i zalety, które mu we wszystkich gałęziach służby publicznej tyle szczęśliwych zmian przyniosły, pozwól, aby i c. k. Rada szkolna krajowa, której pracom przewodniczyłeś przez lat siedm, przy tem bolesnem rozstaniu oddała Ci cześć za starania Twoje około publicznego wychowania i szczerą swą wynurzyła wdzięczność.

Świadkiem był kraj cały a krajowa Rada szkolna najlepiej to widzieć mogła, jak troskliwie i gorliwie zajmowałeś się sprawą wychowania i szkołami. Nie szczędziłeś Ekscelencyo trudu i czasu, aby osobiście przekonywać się o stanie nauki i potrzebach szkół niższych i wyższych, wstępowałeś w mury szkolne, zagrzewając nauczycieli do wytrwania w trudnej ich pracy, zachęcając młodzież do nauki, posłuszeństwa i bojaźni Bożej.

Czujność Twa i gorliwość była wzorem i pobudką dla wszystkich, którzy z powołania swego zajmują się szkołą, była zachętą i podnietą dla społeczeństwa, iż z podwojoną gorliwością zajęło się sprawą publicznego wychowania. Przy każdej sposobności zaznaczałeś, Ekscelencyo, stanowczo i dobitnie, jak ważne zadanie spełniają szkoły publiczne a sprawę wychowania w oczach ogółu podniosłeś wysoko.

W Radzie szkolnej krajowej, która w gorliwej Twej troskliwości o dobro oświaty widziała warunek powodzenia swej pracy, zostawiasz Ekscelencyo niezatarte ślady Twego przewodnictwa.

Rozszerzyłeś jej atrybucye i zakres działania, podniosłeś jej powagę, pomnożyłeś jej siły. Z zadziwiającą bystrością umysłu i znajomością spraw wszelakich, nie gardząc najdrobniejszym szczegółem, wnikałeś w cały zarząd publicznego wychowania, kierowałeś naszemi obradami i pracą, a umiałeś i chciałeś być rzecznikiem i obrońcą myśli i zamiarów naszych tak w obec Rządu centralnego jak w obec Sejmu i kraju.

To też pod Twojem przewodnictwem i opieką, za Twojem najgorliwszem współdziałaniem i orędownictwem zdołała Rada szkolna krajowa dokonać zmian doniosłych i da Bóg pożytecznych we wszystkich gałęziach publicznego wychowania.

Największych zmian doznało, bo największych potrzebowało, wychowanie elementarne. Przeobrażone dziś całkowicie, zgodnie ze stosunkami naszego kraju, rozwinięte i rozszerzone a zbliżone do potrzeb życia, pozyskało trwałą na przyszłość podstawę. Pomnożyła się ilość szkół, wzrosła niezmiernie ilość uczniów, przybyło zakładów kształcących dla nich nauczycieli.

Za Twojem staraniem objęła Rada szkolna krajowa także w zarząd swój szkoły przemysłowe i handlowe, aby niemi kierować stosownie do potrzeb kraju i wcielić je organicznie w system naszego wychowania.

W szkołach średnich pomnożonych, zaopatrzonych w znacznej części w okazałe gmachy i środki potrzebne do nauki, nowe zbudziło się życie. Nowe plany naukowe dla niektórych przedmiotów, nowe książki prawie dla wszystkich, zastosowane do teraźniejszego stanu nauki i do potrzeb kraju, reorganizacya szkół realnych, pomnożenie posad nauczycielskich, troskliwe popieranie umysłowej pracy nauczycieli, oto owoce tych lat siedmiu.

A kiedy przypadło krajowej Radzie szkolnej trudne zadanie roztoczyć na wystawie krajowej przed całem społeczeństwem obraz usiłowań swych na polu wychowania i przedstawić stan szkół krajowych, komuż jak nie Twojej ofiarności zawdzięczała, że mogła to uczynić w rozmiarach i warunkach, godnych wielkości i doniosłości sprawy?

Opuszczasz nas Ekscelencyo w chwili, kiedy pracom naszym, razem z Tobą podjętym, daleko jeszcze do końca. Za Tobą pójdzie wdzięczność nasza i najgorętsze życzenia, byś spełnił wielkie Twoje zadania, a idzie i prośba serdeczna, abyś na nowem stanowisku, na które Cię powołała łaska i zaufanie Najjaśniejszego Pana, poparcia swego użyczył sprawie wychowania, którą umiłowaliśmy wszyscy i dla której tak pracować chcemy, jak Ty dla niej pracowałeś.

Lwów, dnia 3 października 1895.

Adres ten przedstawia się bardzo ozdobnie. Złożony on jest w tece ze skór francuskich, szamowej i prążkowanej, z ramką rzeźbioną w skórze wypukło. Górną część i lewą stronę teki zdobi herb „Bończa" ze szczerego srebra, oksydowany, w ornamentach plastycznych, bardzo pięknie grawirowany. Tekę adresu wykonano w pracowni p. Wierzbickiego.

JE. P. Prezydent Ministrów, przyjmując adres, odpowiedział:

Trudno zaprzeczyć, że ze słowami: »Rada szkolna krajowa« łączy dziś każdy mieszkaniec tego kraju wiele nadziei; —tych nadziei nie zawieść i Radą szkolną na tem stanowisku, na którem się do niej oczy wszystkich z zaufaniem zwracają, utrzymać, to zadanie niełatwe, ale wdzięczne i ponętne.

Mam wiarę w dzisiejszą Radę szkolną, że zadaniu temu sprosta, i że pod kierunkiem swego Szanownego Wiceprezydenta — kraju w oczekiwaniach nie zawiedzie.

Słowa te moje opieram nie na przypuszczeniach, lecz na podstawie kilkuletniej wspólnej pracy, a czy mi łatwo przychodzi z tą właśnie pracą, i z tymi współpracownikami się rozstać, na to odpowiedź każdy z Panów z pewnością we własnem sercu znajdzie. Te słowa, które na podstawie uchwały do mnie napisać raczyliście, są mi rękojmią, że się rozumiemy, i że nadal, chociaż rozdzieleni, o sobie pamiętać będziemy. Bóg zapłać za ten krok dzisiejszy; kończę życząc Radzie szkolnej by jak najpiękniejsze owoce ze swej pracy zbierała.

Do małej sali recepcyjnej przybyli teraz pod przewodnictwem prezydenta wyższego Sądu krajowego dr. Aleksandra Mniszek Tchorznickiego naczelnicy władz sądowych i gremium radców wyższego Sądu krajowego oraz prokuratorya Państwa. W imieniu ich pożegnał Jego Ekscelencyę p. prezydent Tchorznicki. Jego Ekscelencya podziękował serdecznie za słowa pożegnania.

Na czele urzędników krajowej Dyrekcyi skarbu i prokuratoryi skarbu przybył Wiceprezydent dr. Witold Korytowski i przemówił do Ekscelencyi P. Prezydenta Ministrów w następujące słowa:

Ekscelencyo!

Wieść radosna, że najwyższy kraju naszego Dostojnik powołany został do steru spraw Państwa, miesza się u urzędników, podległych Waszej Ekscelencyi, z uczuciem smutku i żalu, że tracą najlepszego swego Zwierzchnika.

Żal ten podzielają urzędnicy Administracyi skarbowej zarówno z wszystkimi innymi.

W czasie siedmioletniego urzędowania byłeś dla nas Ekscelencyo nie tylko sprężystym, ale sprawiedliwym i wyrozumiałym Przełożonym, nie tylko w ścisłem pełnieniu obowiązków świeciłeś nam przykładem, a sprawy nasze osobiste troskliwą otaczałeś opieką, lecz w równej mierze dbałeś o poważanie całej naszej gałęzi służbowej, byłeś zawsze skutecznym jej Orędownikiem i Obrońcą.

Dziś stojąc przed Tobą jako przed naszym Prezydentem po raz ostatni, pragniemy Ci wynurzyć uczucia nasze: najgłębszej czci i serdecznej wdzięczności, jakiemi przepełnione są serca nasze.

Racz Ekscelencyo łaskawie przyjąć hołd ten wraz z zapewnieniem, że wspominając zawsze Twe światłe kierownictwo, będziemy się starali sumiennem i gorliwem spełnianiem naszych obowiązków zasłużyć i nadal na Twe uznanie i Twą życzliwą opiekę.

Na dalszej zaszczytnej drodze, na którą wstępujesz z woli Najmiłościwiej nam panującego Monarchy, towarzyszą Ci Ekscelencyo nasze najserdeczniejsze życzenia, by Wszechmocny wspierał Cię i w najdłuższe lata pozwolił Ci działać ku chlubie Twej, a ku sławie drogiego nam państwa i kraju.

Tu wskazał p. Wiceprezydent na adres złożony w pięknej szkatułce z drzewa cisowego, opartej na czterych srebnych muszlach ślimaczych a ozdobionej okuciami srebrnemi w stylu antique. Adres ozdobiony jest akwarelami artysty malarza Dębickiego; pierwsza przedstawia alegoryczną postać Galicyi, wieńczącą tarczę herbową rodziny hr. Badenich. Następne przedstawiają budynki lwowskiej kraj. Dyrekcyi skarbu, powiatowej dyrekcyi i prokuratoryi skarbu. Akwarelę przedstawiającą budynek dyrekcyi krakowskiej z Wawelem na tle dalszem, malował artysta malarz Uzięblo. Szkatułkę sporządzono w tutejszej pracowni stolarza Pelczarskiego; — okucia srebrne wykonane są w pracowni złotnika Dornhelma.

Z kolei przyjął Jego Ekscelencya w małej sali recepcyjnej: Krajową Radę zdrowia, profesorów Uniwersytetów z senatem i rektorem prof. Balzerem na czele, profesorów i senat Politechniki, gremium urzędników dyrekcyi poczt i telegrafów z radcą Dworu p. Seferowiczem na czele, dyrekcyę dóbr państwowych, dyrektorów ruchu kolei państwowej, profesorów i dyrektora szkoły weterynaryi.

Deputacya nauczycieli szkół średnich z całego kraju, licząca do 100 osób przedstawiła się JE. Panu Prezydentowi Ministrów w wielkiej sali Namiestnikowskiej, a senior dyrektorów p. Jan Kerekjarto, dyrektor gimnazyum stanisławowskiego odczytał następujący adres:

„Ekscelencyo! Od pierwszej chwili objęcia rządów nad naszym krajem raczyłeś Wasza Ekscelencya szczególną zwrócić uwagę na szkoły nasze średnie, widząc w nich jeden z najgłówniejszych warunków zapewnienia społeczeństwu lepszej przyszłości; od pierwszej też chwili szkoły te Wasza Ekscelencya najtroskliwszą otoczyłeś opieką, sta-

---

KAZIMIERZOWI HR. BADENIEMU

C. K. NAMIESTNIKOWI GALICYI

URZĘDNICY ADMINISTRACYI POLITYCZNEJ.

Ten napis, skromny i krótki nosi na czele księga ofiarowana w dniu wczorajszym Panu Prezydentowi Ministrów przez urzędników, których bezpośrednim, naczelnym a tyle ukochanym Zwierzchnikiem oraz najlepszym Opiekunem był JE. Kazimierz hr. Badeni dotychczas. Krótki jest napis powyższy ale wymowny, jak wymownemi są słowa mieszczącego się w tej księdze adresu, jak wymownemi setki położonych pod adresem podpisów, jak wymowną jest myśl, przemawiająca z każdego z rysunków, liczne karty adresu zdobiących.

Gorąca wdzięczność i najgłębsza cześć zrodziły myśl stworzenia tej księgi, dłuto i pędzel artystów myśl tę uświetniły i pomogły utworzyć rzecz nie tylko wspaniałą, lecz wprost niepospolitej artystycznej wartości.

Dłuto i pędzel — na początku jednak było słowo. Ono tworzy właściwą treść księgi i wraz z podpisami tłómaczy uczucia, które ożywiają zastępy urzędników w obec dotychczasowego ich Zwierzchnika. Słowa jednak tego adresu znajdzie czytelnik po nad odcinkiem, w górnych łamach *Gazety*, — tutaj zaś miejsce tylko na słowa uznania dla mistrzów pędzla i dłuta.

Uznanie należy się im gorące. Szekspir powiedział, że nie ten tylko jest wielkim, kto wielkich dokonywa rzeczy, lecz także, kto drobne wielkodusznie spełnia. Słowa te można tu zastosować. Artyści, którzy pracowali nad upiększeniem kart tego adresu, dowiedli, że i w opracowaniu drobnych motywów i rysunków są wielkimi artystami. Utwory ich, noszące na sobie znamiona odrębnych, a pełnych indywidualności talentów, usposobień i kierunków malarskich, tworzą przecież, mimo tej zdawałoby się zasadniczej różnicy w twórczości, — harmonijną całość, harmonijną dzięki doskonałości wykończenia, dzięki prawdziwemu artyzmowi, z jakim są wykonane i dzięki iskrze szczerego natchnienia, która ożywia te drobne, często prawie miniaturowe utwory pędzla. Nie wiemy, czy podobna księga powstała już kiedy w przeszłości, ale to śmiało rzec można, że nie ma ona równej sobie i nie prędko równą znajdzie, a odświeża tradycye najsłynniejszych albumów artystycznych.

Po tytułowej karcie, ozdobionej orłem Państwa, który wyszedł z pod pędzla p. Tadeusza Rybkowskiego, następują cztery karty, podobnie jak pierwsza ujęte w passepartout, a zawierające cztery akwarele, utwory pierwszorzędnych naszych artystów. Pierwsza akwarela, pędzla Michała Sozańskiego, to pełen historycznych wspomnień dawny zamek Sobieskich w Żółkwi. Urzędowy orzeł nad wejściem do jednego ze skrzydeł dawnego zamku oraz gromadka naradzających się chłopów i woźny, przez artystę z humorem rzuceni na papier tuż przed owem wejściem, przypominają widzowi, że jestto biuro żółkiewskiego starostwa, położona zaś u dołu data 1871—1873, przywodzi na pamięć, że Żółkiew była pierwszym etapem JE. Kazimierza hr. Badeniego w jego służbie politycznej w kraju, gdy powrócił z Wiednia, z Ministerstwa naprzód spraw wewnętrznych a następnie rolnictwa. Druga akwarela (pędzla p. Batowskiego), to drugi etap tej służby: starostwo rzeszowskie (1873—1878). Trzecia, to pełen życia utwór Juliusza Kossaka: siedziba biur starostwa krakowskiego, bogaty w piękne tradycye pałac Spiski, wychyla się z zielonego obramienia drzew; na pierwszym planie przed pałacem przekupnie targują owoce, na drugim publiczność przesuwa się ulicą i unoszony przez dziarskie konie powóz zajeżdża przed starostwo: w powozie widać pełną charakteru postać ówczesnego Delegata (1879—1886). — Czwartą akwarelę namalował Tadeusz Rybkowski: w pięknej perspektywie, od strony strażnicy wojskowej, widzimy pałac Namiestnikowski i gmach Namiestnictwa we Lwowie, który przez ostatnich lat siedm (1888—1895) był ogniskiem działalności obecnego Prezydenta Ministrów.

Herb rodziny Badenich: Bończa, (rysunku T. Rybkowskiego), zdobi kartę, na której rozpoczyna się właściwy adres. Karty, zawierające tekst adresu, ujęte są w ozdobne ornamenta, rysunku również T. Rybkowskiego. Tuż pod adresem, na karcie zawierającej zakończenie jego tekstu, znajdują się podpisy Wiceprezydenta Namiestnictwa i Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, obu radców Dworu w Namiestnictwie, szefa Prezydyum Namiestnictwa oraz urzędników prezydyalnych, redaktora *Gazety Lwowskiej* i urzędników przydzielonych do tej redakcyi. Odtąd podpisy zapełniają w nieprzerwanym ciągu karty adresu aż do końca, na czele każdej karty znajduje się podpis szefa właściwego departamentu lub oddziału, dyrekcyi policyi we Lwowie i Krakowie lub starosty, a pod nim podpisy innych urzędników, pracujących w tych oddziałach lub starostwach.

Każda jednak z kart przyozdobiona jest artystycznie wykonaną winietą, a winiety te są tak piękne, takim tchną życiem, taką siłą oraz rozmaitością linij, barw i treści, że zachwycone oko błądzi po zapełnionych niemi kartach jak wśród galeryi pierwszorzędnej wartości szkiców i obrazów.

Naprzód idą departamenty Namiestnictwa. Departament dla spraw gminnych ozdobił p. Tadeusz Rybkowski piękną sylwetką wójta, rysunek zaś, zapełniający górną część tej karty przedstawia ulicę wioski i chatę wiejską, której znaczenie dokładnie tłómaczy tablica z napisem „urząd gminny". Departament spraw duchownych zaopatrzył p. Michał Sozański w winietę, utworzoną z pięknie ułożonych emblematów kościelnych. Emblemata handlu, łowiectwa i przemysłu (p. Rybkowski) zdobią kartę, zawierającą podpisy departamentu przemysłowego. Kartę departamentu wojskowego przyozdobił p. J. Makarewicz rynsztunkiem wojskowym, po nad tem zaś, wśród obramienia z liści wawrzynu widnieje przewodnie hasło armii i ludów, które armię tę tworzą: *Viribus unitis*. Następną kartę: departamentu Rady szkolnej i w ogóle szkolnictwa, zaopatrzył p. T. Rybkowski w emblemata oświaty: jest tu więc sowa, widząca i wśród ciemności nocnych, są księgi, dyplomy etc. Administracyjny departament dla spraw zdrowia publicznego ma piękną winietę pędzla T. Rybkowskiego, przedstawiającą na tle wiejskiego krajobrazu kobietę, która opatruje trawionego głodem i pragnieniem a znużonego drogą pielgrzyma; fachowy departament sanitarny przyozdobił ten sam artysta emblematami Czerwonego Krzyża. Administracyjny departament dla spraw technicznych, zaopatrzył p. Michał Sozańskich symbolicznym obrazem dwóch stadyów w rozwoju techniki: u dołu wiejski młyn wodny, starej konstrukcyi; u góry tunel kolejowy, który zwycięsko przebija dumną górę. Kartę fachowego departamentu technicznego zdobią u góry emblemata inżynieryi, u dołu zaś obraz (pędzla również M. Sozańskiego) robotnika, który obrabia kamienie, przeznaczone do obwałowania brzegów wartkiej rzeki. Ten sam artysta zaopatrzył także kartę departamentu rachunkowego w winietę, przedstawiającą rozłożone na zielonym stole urzędowym księgi buchalteryczne, oraz nieunikniony kałamarz i pióro, kartę zaś departamentu, zajmującego się sprawami lasowemi i granicznemi etc., ozdo-

rając się dostarczyć im tego wszystkiego, co do pomyślnego ich rozwoju i postępu niezbędnie jest potrzebne.

Dzięki opiece Waszej Ekscelencyi wiele w tym czasie powstało dogodnych budynków szkolnych, a inne jeszcze mają być wzniesione; dzięki poparciu Waszej Ekscelencyi nowe w szkołach naszych nastało życie, gdy przez łaskawe ze strony Waszej Ekscelencyi uznanie naukowych prac i usiłowań nauczycieli szkoła dobre zyskała książki a nauka na lepsze weszła tory; dzięki osobistemu wpływowi Waszej Ekscelencyi serca nasze napełniła otucha, że praca nasza rzetelna pożądane owoce przyniesie i zasłużone znajdzie uznanie.

To też dzisiaj, kiedy Wasza Ekscelencya Najwyższą wolą na pierwsze w Państwie stanowisko powołany, kraj nasz opuszczasz, serca nasze zwracają się ku Waszej Ekscelencyi z prawdziwą wdzięcznością, a zarazem z tą silną wiarą, iż i nadal nie spuścisz z oka tej szkoły, która dziś wdzięcznością przejęta szczery Waszej Ekscelencyi hołd składa i najgłębszą cześć oddaje. Te uczucia podzielamy nie tylko wszyscy tu obecni, lecz także reszta naszych kolegów zawodowych, co też swoimi podpisami stwierdzili, które Waszej Ekscelencyi najuniżeniej składamy".

Odczytawszy adres wskazał p. Kerekjarto na leżącą na stole księgę adresową wspaniale oprawną, w której na pierwszej stronicy mieści się akwarela pędzla młodego artysty z Monachium p. Feliksa Wygrzywalskiego.

Treść akwareli jest następująca:

Do położonego w głębi obrazu okazałego budynku szkolnego, który jest dokładną podobizną wspólnego dla obydwu c. k. gimnazyów nowego gmachu w Przemyślu, dąży w nader ożywionych grupach młodzież na lekcye szkolne. W malowniczej gromadzie uczniów mieszają się z wielką rozmaitością ubrania zwyczajne z mundurkami szkolnymi. Pochód młodzieży, skierowany w głąb obrazu, przechodzi obok wynurzającego się z pośród zieleni popiersia Jego Ekscelencyi hrabiego Kazimierza Badeniego i tutaj, jako na pierwszym planie obrazu, skupia się znaczenie symboliczne całej kompozycyi. Na przodzie bowiem widzimy parę chłopaków w strojach narodowych polskim i ruskim, którzy, objąwszy się na znak braterskiej zgody, zwracają się z odkrytemi głowami w stronę popiersia, ażeby na stopniach piedestału złożyć gałązkę wawrzynu w dowód hołdu, wdzięczności i czci. Z pochodnią w jednej, a wieńcem wawrzynowym w drugiej ręce, spływa z obłoków wdzięcznym i lekkim ruchem, wpatrzony w stronę popiersia geniusz oświaty, w alegorycznej postaci niewiasty z gwiazdą nad czołem. Całość ujęta w architektoniczny łuk, który, ozdobiony w górnej kondygnacyi orłem cesarskim po jednej, a godłami narodowemi po drugiej stronie, nosi napis: „Pod jednym dachem".

Jego Ekscelencya przyjąwszy adres, odpowiedział:

Najserdeczniej Szanownym Panom dziękuję za ten zbiorowy krok, mający na celu pożegnanie mnie.

Szkoły średnie cieszyły się istotnie moją szczególną opieką, gdyż zdaniem mojem, szkoły te przygotowują ludzi do zawodów, na których ład w głowie i sercu, zasady i przekonania, zasób wiadomości i grunt pod te odpowiednio przygotowany są nadzwyczaj ważne nie tylko ze względu na przyszłość i powodzenie tych jednostek, o których mowa, ale także na przyszłość kraju, jego kierunku, zdrowego rozwoju i mającego w nim panować ładu, porządku, zgody i wolności.

Było też mojem usilnem staraniem stwarzać i polepszać warunki, w których byście Panowie z dobrym skutkiem i mając zawsze na oku dopiero co przezemnie wypowiedziane cele, pracować mogli. Byłoby zarozumiałością twierdzić, że zadanie spełnione, ale przecież ustalone są tory, którymi iść należy, a chodzi teraz o to, by iść śmiało, energicznie, chętnie, z zamiłowaniem do zawodu, z życzliwością dla młodzieży i z karnością względem Rady szkolnej krajowej, naprzód.

Życzę też Panom na tej drodze jak najlepszego powodzenia, dziękuję jak najserdeczniej za tę piękną i dla mnie nader miłą pamiątkę i proszę przyjąć zapewnienie, że fakt przybycia Waszego Panowie dziś tutaj, pozostanie jako dowód Waszej wdzięczności, na zawsze zapisany w mojej pamięci.

O godzinie 5 przybyli dyrektorowie wszystkich dwunastu seminaryów nauczycielskich w towarzystwie trzech księży katechetów i kilku profesorów obu tutejszych seminaryów, aby w imieniu całego nauczycielstwa seminaryalnego pożegnać Jego Ekscelencyą i złożyć mu wyrazy czci i wdzięczności za szczególną opiekę, jaką otaczał seminarya. Dyrektor tutejszego męskiego seminaryum, p. L. Tatomir, wręczając Jego Ekscelencyi album, zabrał w imieniu kolegów głos i tak przemówił:

„Wiadomość o powołaniu Waszej Ekscelencyi na Prezydenta Ministrów powitały seminaryjskie grona nauczycielskie, równie jak cały kraj, z najżywszą radością, ale zarazem i z żalem, bo ten nowy dowód zaufania, jakie nasz Najmiłościwszy Monarcha w Waszej Ekscelencyi pokłada, odwołuje Cię z kraju i każe nam rozstać się z Tobą. A jeżeli całemu krajowi przychodzi z żalem żegnać Waszą Ekscelencyę, to żal ten niezawodnie najgłębiej przenika sfery nauczycielskie, a w pierwszym rzędzie nauczycieli seminaryalnych i nauczycielstwo ludowe. Wasza Ekscelencya otaczałeś bowiem seminarya nauczycielskie prawdziwie ojcowską opieką i wyjednałeś pomnożenie ich liczby, a dla nauczycieli ludowych byłeś w każdej sprawie gorącym orędownikiem i starałeś się zarówno o polepszenie ich doli, jak o podniesienie poziomu ich wykształcenia, aby tem skuteczniej mogli spełniać swoje ważne zadanie. Czujemy i rozumiemy ile zawdzięczamy Waszej Ekscelencyi i dla tego z ciężkiem bardzo sercem przychodzimy złożyć Waszej Ekscelencyi w imieniu wszystkich nauczycieli seminaryalnych razem z hołdem wdzięczności słowa pożegnania. Znamy gorące przywiązanie Waszej Ekscelencyi do kraju rodzinnego i dlatego nie wątpimy ani chwili, że Wasza Ekscelencya chociaż obarczony na swojem nowem, wysokiem a tak trudnem stanowisku innymi obowiązkami, nie wypuścisz z swojej opieki szkolnictwa naszego, które za rządów Waszej Ekscelencyi na nowe weszło tory — i to nam osładza tę chwilę rozstania. Życzymy z głębi serca, żeby Bóg pozwolił Waszej Ekscelencyi pracować w jak najdłuższe lata na pożytek Monarchii, a dla dobra i na chlubę kraju i prosimy żebyś Wasza Ekscelencya raczył przyjąć od nas ten skromny ale szczery wyraz najgłębszej czci i niewygasłej wdzięczności, a zarazem, żebyś raczył przyjąć zapewnienie, że idąc za przykładem Waszej Ekscelencyi będziemy się starali i nadal wykonywać nasze obowiązki tak sumiennie, żebyśmy zawsze byli godnymi życzliwej pamięci i łaskawych względów Waszej Ekscelencyi".

Jego Ekscelencya, przyjmując uprzejmie te wyrazy czci i wdzięczności, zaznaczył w odpowiedzi, jak ważnem jest zadanie seminaryów, wyraził się z uznaniem o dotychczasowem ich działaniu, i wzywając nauczycieli do wytrwałości, podniósł z naciskiem, że jakkolwiek praca ich jest żmudną, toć jednak krzepić ich powinno to przekonanie, że praca ta jest w skutkach bardzo doniosłą jako prawdziwy zasiew pomyślnej przyszłości kraju.

Z zapadnięciem zmroku przed godziną 7 wieczorem plac okalający pałac Namiestnikowski zaroił się tłumami publiczności a równocześnie zabrzmiały tony serenady, urządzonej przez połączone kapele wojskowe tutejszej załogi. Serenada odbyła się przy blaskach pochodni, których długi korowód rozciągał się wzdłuż frontu pałacu Namiestnikowskiego i dalej. Kapele wykonały przedewszystkiem „Serenadę", utwór umyślnie przez p. kapelmistrza Rolla skomponowany i JE. Panu Prezydentowi Ministrów ofiarowany, — następnie trzy inne stosowne utwory. Podczas produkcyj muzycznych przyjmował Jego Ekscelencya generalicyę z JE. hr. Schulenburgiem głównodowodzącym korpusu na czele, oraz przyjął od p. Rolla partyturę „Serenady" w ozdobną oprawę ujętą.

Wielka sala Kasyna miejskiego przedstawiała wczoraj o godzinie 8 wieczorem niezwykły widok: wzdłuż wszystkich ścian sali biegły bogato zastawione stoły, długi stół zajmował także wnętrze sali. Pomimo rozległości stołów, zastawy ustawiono na nich z możliwem wyzyskaniem miejsca, nie lada bo też liczba biesiadników zasiąść miała do stołów. Przeszło dwiestu urzędników politycznych, wśród których znajdowali się także wszyscy starostowie lub kierownicy starostw całego kraju, zapełniło już o godzinie 8 obie sale kasynowe, wielką i małą. Obie sale były przyozdobione wspaniale a bogate kląby kwiatów ożywiały piękne linie głównej sali kasynowej.

O godzinie pół do dziewiątej zajechał powóz P. Prezydenta Ministrów przed gmach Kasyna. Komitet, zajmujący się urządzeniem bankietu z J. W. Wiceprezydentem Namiestnictwa p. Janem Lidlem na czele, przywitał Jego Ekscelencyę u wejścia do gmachu i wprowadził do sali. Zaledwie hr. Badeni ukazał się w sali, powitano go z zapałem, trzykrotnem, Niech żyje!

W pośrodku głównego stołu zajął miejsce JE. Pan Prezydent Ministrów, mając po prawicy p. Wiceprezydenta dr. Bobrzyńskiego, po lewicy zaś radcę Dworu hr. Łosia. Naprzeciw Jego Ekscelencyi zasiadł p. Wiceprezydent Namiestnictwa Jan Lidl, który po prawej ręce miał p. radcę Dworu Hilda, po lewej p. radcę Dworu Laskowskiego. Na prawo i lewo zajęli dalej miejsca wzdłuż stołów radcy Namiestnictwa i inspektorowie szkół, starostowie i inni uczestnicy zebrania.

W czasie bankietu, podczas którego przygrywała z galeryi orkiestra 30 p. p. pod batutą p. Rolla, (między innemi bardzo podobała się serenada pożegnalna, ułożona przez p. Rolla na cześć Jego Ekscelencyi), panował nastrój pełen ożywienia, swobody, serdeczności. Wszystkich biesiadników łączyła myśl jedna: myśl droga dla nich, że oto goszczą ukochanego swego dotychczasowego Zwierzchnika i bolesna zarazem, że ugoszczenie to jest równocześnie pożegnaniem.

Gdy w kielichy nalano szampana, powstał Wiceprezydent Namiestnictwa p. Jan Lidl i gdy za jego przykładem wszyscy z miejsc się podnieśli, przemówił w następujące słowa:

Serce przejęte głębokiem uczuciem nie znajduje często dość silnych wyrazów.

Ja też wyrazów nie szukam. Z tą szczerością, która cechowała zawsze Twoje Ekscelencyo z nami postępowanie, przemawiam prostem słowem z głębi duszy i przekonania płynącem.

Szczerze przywiązane i wdzięczne serca pozostawiasz tu wśród nas, Ekscelencyo. Żal nasz w chwili rozstania z Tobą uśmierza ta jedna myśl, że na wysokiem stanowisku pierwszego Doradcy Korony tem chlubniej będziesz mógł działać ku pożytkowi Państwa,

---

bił widokiem granicy Państwa na tle przepysznej zieleni łąk i lasów. Akwarela tegoż samego artysty zdobi także kartę następną: u góry rozmieszczone przybory szkolne a u dołu obrazek przedstawiający dwóch chłopaków, Krakusa i Rusina, trzymających się za ręce — na drugim planie zaś szkoła wiejska, dowodzą, że jest to karta, zawierająca podpisy urzędników departamentu szkół ludowych. Zgrabne emblemata (T. Rybkowski), zdobią kartę dyrekcyi urzędów pomocniczych.

Doskonałą jest akwarela następna: T. Rybkowski przedstawia kościół Maryacki, tonący w cieniach nocy wraz z częścią rynku krakowskiego; na rynku tym zaś policyant bierze w opiekuńcze skrzydła wyznawcę etyki spirytualnej, który zatopiony w swych rozmyślaniach szuka punktu oparcia u jednej z nielicznych latarń miejskich. Nie potrzeba objaśniania, że to karta poświęcona dyrekcyi policyi w Krakowie. Bardzo czysto i dobrze przedstawia się na następnej karcie (M. Sozański) gmach dyrekcyi lwowskiej policyi. Pełną żywej charakterystyki i prawdziwego humoru jest świetnie wykonana następna karta (również M. Sozański), poświęcona dyrekcyi funduszu propinacyjnego. U góry widzimy sławną naszą karczmę wiejską, którą już Mickiewicz w „Panu Tadeuszu" opiewał; gromadka chłopów, zgromadzona przed karczmą dodaje życia i ruchu temu obrazkowi. Najlepiej jednak charakteryzuje myśl artysty znakomita w pomyśle i wykonaniu sylwetka „naszego" żydka w chałacie, typowe uzupełnienie propinacyi wiejskiej. —

Widzicie! Oto kraj nasz szeroki,
Jak zastawiony dla gości stół!
Różnowzorowym kryty kobiercem,
Na nim chleb biały, sól i miód,
Jak siwy gazda z otwartem sercem
Łańcuch gór śnieżnych wystąpił w przód...

Śliczny ten wiersz Ujejskiego nasuwa się mimowoli na pamięć, gdy się przerzuca następne karty księgi. Podróż wzrokiem po tych kartach, to prawdziwa podróż po kraju. Karty te zapełnione są podpisami urzędników wszystkich starostw, a dłonie artystów uwydatniły w przyozdabiających je winietach zawsze to, co każdy powiat zawiera w sobie najznamienitszego lub charakterystycznego. Wspomnienia dziejowe, związane z ruinami zamków lub pomnikami przeszłości, typy ludowe, bogactwa kraju, wyroby przemysłu miejscowego, sceny z życia wybornie pochwycone, widoki rozmaitych okolic i miejscowości kraju, począwszy od wioski i łanów wiejskich z żeńcami i kosarzami aż do miast i dumnych szczytów Tatr pod Zawratem: wszystko to uwiecznione zostało na tych kartach jako rysy charakterystyczne kraju, tyle mającego do zawdzięczenia i tyle czującego wdzięczności dla najpierwszego obywatela swego a obecnie pierwszego dostojnika w Monarchii.

Nie podobna nam wymieniać po kolei, co i w jaki sposób przedstawia każda z winiet, zdobiących te karty, zapełnione podpisami urzędników starostw. Ogólnie więc tylko stwierdzamy, że tworzą one całość pełną niezwykłego wdzięku i wielkiej wartości artystycznej, oraz że na tę całość złożyły się prace artystów po części już poprzednio wymienionych, jak Batowskiego, J. Kossaka, J. Makarewicza, T. Rybkowskiego i M. Sozańskiego, oraz Augustynowicza, Marcelego Harasimowicza, Piotra Stachiewicza (Zmarzły staw pod Zawratem i znana, śliczna „Piekielna jazda" górników w kopalniach wielickich), Stasiaka, W. Krycińskiego (Kołomyja: piękny kilimek, na nim zawieszone przybory myśliwskie huculów; obok wyroby domowe huculów, z boku widoczny, u dołu prażnik — scena przed cerkwią) i F. Daniszewskiego (Krośnieńskie dzwony, zamek Odrzykoński, wieża naftowa). Na próbę, by dać jak przypadkowy wybór w tej mozaice, pełnej barwności i świetności, byłby niemożliwy, podamy opis kilku akwarel.

Oto n. p. Kamionka Strumiłowa. P. M. Sozański daje widok pałacu w Busku, przed pałacem widzimy na pierwszym planie w powoziku hr. Maryę Badeniową. Widoki z parku w Busku oraz ochronka założona tam i utrzymywana przez właścicieli, zapełniają resztę karty. — Prześliczne „pomniki Sieniawskich" (J. Makarewicza), to Brzeżany. — Sozańskiego: Niedźwiedzica z młodym niedźwiadkiem na tle zimowego górskiego krajobrazu, — to Turka; ryś na gałęzi przepysznej jodły, na tle pięknego widoku leśnego w górach, to Stare Miasto; śliczna walka cietrzewi u dołu karty, którą u góry zdobi widok miasta, — to Żółkiew; głuszec tokujący na gałęzi sosny, to Dolina; węglarze w lesie, to Brody; widok huty szklanej i robotnika zajętego pracą — to Nisko; Kalwarya pacławska i zamek Herburtów, to Dobromil. — Juliusza Kossaka: konie wyścigowe ze stajni chorzelowskiej to Mielec; chłopek wiodący konia, który stąpa w przepysznych lansadach, to głośne targi na konie w Mościskach; dziarski Mazur na dzielnym koniu, to Chrzanów. T. Rybkowskiego: wieśniacy zatrudnieni przy wydobywaniu wosku ziemnego, to Drohobycz; typy ludowe z Grybowa, Jasła, Liska i świetny typ mieszczanina i mieszczanki ze Zbaraża; zamek w Podhorcach, (Złoczów), góral zapalający fajkę (Żywiec), woły pasące się na słynnych łąkach żydaczowskich, polowanie *par force*, oddane tak świetnie, że słyszy się chrapliwy oddech psów, tętent kopyt końskich i okrzyk: *Hallali!* (Łańcut); jeleń na rykowisku, to dawne wspomnienie Horodenki, wreszcie stary ratusz w Tarnowie. Batowskiego, pomiędzy innymi typami ludowymi wyśmienity jest lirnik (Stryj), doskonałą także Matka Boska Kalwaryjska (Kalwarya Zebrzydowska, Wadowice). Stasiaka: winieta Bochni, przedstawia dawne pieczęcie i insygnia na wzór oryginalnych, znajdujących się w archiwach bocheńskich, oraz kościółek i wieżę bocheńską. Makarewicza: wśród słynnych błot kałuskich posuwa się drogą wóz naładowany topkami soli, kilka tych topek spada w błoto, Żyd-woźnica z rozpaczą targa sobie włosy; z okolicy Rudek znowu widok zagrody wiejskiej, oraz chłopków orzących ziemię wołami. Makarewicza też karta zamyka książkę; nosi ona napis: 6 październik 1895, przykryty gałązką żywego lauru.

Wspaniała ta księga, o 50 podwójnych kartach, oprawiona jest w bardzo piękne okładki rzeźbione w drzewie według kompozycyi dyrektora lwowskiej szkoły przemysłowej p. Gorgolewskiego. Rzeźby wykonali profesorowie i werkmistrze szkoły; środkową postać: Galicyi, wyrzeźbił prof. Bełtowski, narożne tarcze i winiety p. Piotr Harasimowicz. Roboty stolarskie i cyzelowanie wykonał werkmistrz szkoły p. Żak. Znawcy podnoszą bardzo artystyczną wartość roboty na tych okładkach. Okładki spięte są klamrą kutą w żelazie, z ozdobami w srebrze rzeźbionemi i złotym monogramem. Grzbiet okładki jest ze skóry ciemnej, z wypukłemi ozdobami, z monogramem i koroną hrabiowską oraz cyframi: 1888—1895; jest on owocem ręcznej pracy w pracowni p. Wierzbickiego, który wykonał w ogóle wszelkie roboty introligatorskie. Całość spoczywa w kasetce a o rozmiarach księgi świadczą rozmiary kasetki: 60 ctm. szerokości, 68 ctm. długości, 26 ctm. wysokości.

Oto zewnętrzne szaty i zawartość księgi adresowej. Każde jej słowo, każdy podpis, każda karta, rysunek każdy zdaje się mówić do jej właściciela to, co dzisiaj cały kraj we wdzięcznem uczuciu powtarza:

Semper honos nomenque tuum laudesque manebunt.

Ad. B.

którego dobro tak bardzo wszystkim nam leży na sercu i spełnić wolę Najjaśniejszego Pana.

Ku temu też Najmiłościwszemu Monarsze, naszemu szczególnemu Dobroczyńcy, zwracają się w tej chwili myśli nasze i uczucia. Obdarzył On Cię łaską Swą i zaufaniem, a my tem gorętszą za to odczuwamy wdzięczność, im ściślejsze węzły łączą nas z Tobą, Dostojny Panie.

Jestem też tylko tłómaczem uczuć powszechnych, gdy na cześć ukochanego Monarchy naszego wzniosę okrzyk;

Jego cesarska i królewska Apostolska Mość Najmiłościwiej nam panujący Cesarz i Król Franciszek Józef I niech żyje!

Okrzyk ten podjęto z entuzyazmem i po trzykroć powtórzono, orkiestra zaś zaintonowała Hymn ludowy. Hymnu wysłuchano w stojącej postawie.

Po chwili zabrał głos p. Wiceprezydent krajowej Rady szkolnej dr. Bobrzyński i przemówił jak następuje:

Ekscelencyo!

Nie łatwo zdobyć się na słowa, któreby łącząc się z ogólnym chórem wdzięczności i życzeń całego kraju, nie zatarły się i nie ginęły w jego potężnym odgłosie. Trudno rozwodzić się nad zasługami Twoich siedmioletnich rządów w chwili, kiedy je z Najwyższego miejsca tak wyjątkowe spotkało uznanie.

Zapraszając Cię do tego stołu po uroczystem urzędowem pożegnaniu, po złożeniu Ci hołdu naszej czci i wdzięczności, szliśmy Ekscelencyo za popędem serca. Kiedy wiadomość o powołaniu Cię na Prezydenta Ministrów doszła do nas, zaraz w całem naszem gronie, bez różnicy stanowiska i miejsca urzędowania, zrodziło się pragnienie, abyśmy jeszcze raz wszyscy razem mogli się z Tobą zetknąć bezpośrednio i osobiście.

Biurokracya ma to do siebie, że pilnując z konieczności nie tylko przepisów prawnych, lecz także ścisłych form zewnętrznych i zapewniając sobie tem samem w nawale czynności konieczny ład i porządek, łatwo w tych formach może się gubić, a trwożliwie niemi się zasłaniając, tracić chwilami czucie z życiem społeczeństwa, ktore ma regulować. Czują to bezwiednie urzędnicy, chociaż niejeden wyraźnie do tego nie zechce się przyznać, a jak dobrze czują, tego dowodem takt, że sercem i duszą oddają się zawsze przełożonemu, który w całą ich pracę umie wlać ożywcze tchnienie, który umie jej nadać widoczny kierunek i związać ją ściśle z życiem społeczeństwa. Dokazałeś tego Ekscelencyo, ale też stosunek Twój do całej hierarchii urzędniczej polegał nie tyle na pisanych okólnikach, jak na żywem słowie i na osobistem zetknięciu.

Każdy do Ciebie miał przystęp. każdy z krótkiej bodaj z Tobą rozmowy wynosił decyzyę, na którą sam nie byłby się nieraz odważył, wynosił wskazówkę i pewność działania, która mu na dłuższą metę starczyła. A kiedy sam trudzić Cię już nieraz nie śmiał, kiedy z wątpliwościami mozolnie się porał, wówczas zdarzało się zwykle, że Namiestnik mający przegląd wszystkich ważniejszych spraw i czuwając nad niemi nieustannie, odwiedził go w jego biurze, sprawę wyjaśnił i trudności usunął. Zjawiałeś się Ekscelencyo nie tylko w biurach Namiestnictwa i Rady szkolnej krajowej, lecz także w różnych odległych starostwach, zjawiałeś się w chwilach tych, gdzie urzędnik obok znajomości sprawy musiał okazać osobistą odwagę, w chwilach epidemii, a narażając się sam na niebezpieczeństwo, przywracałeś zimną krew ludności i ułatwiałeś akcyę ratunku.

Tak działo się, że przepisów prawa a nawet i form biurowych przestrzegano za Twoich rządów nie mniej niż kiedykolwiek, ale w tych formach i przepisach tętniło życie; urzędnik miał poczucie, że załatwia sprawy ważne dla Państwa i kraju nie zaś biurowe kawałki. A gdyby który tego poczucia nie miał to społeczeństwo samo przypominało mu je, wyrażając się o toku całej administracyi politycznej z wdzięcznem uznaniem i podnosząc jej na różnych polach zasługi.

To też Ekscelencyo dziękujemy Ci najszczerzej i najserdeczniej, żeś wchodząc w myśl naszą, przyjął nasze zaproszenie na dzisiejszą ucztę i pozwolił nam tem samem głośno zaznaczyć, że ów węzeł, który się w ciągu lat siedmiu między Tobą a nami zawiązał, opierał się nie tylko na hierarchicznym porządku, ale także i przedewszystkiem na całej sumie uczuć miłości ku Tobie, wdzięczności i przywiązania. Dziękujemy Ci za to i z pełni serc naszych pijemy na Twoje zdrowie. Jesteśmy przekonani, że zaskarbiwszy sobie przez swą zasługę zaufanie Najjaśniejszego Pana, pokonasz szczęśliwie trudności, do których rozwiązania zostałeś powołany, jesteśmy pewni, że pracy naszej dalszej ze swego nowego stanowiska użyczysz nadal skutecznej opieki i wznosimy okrzyk: Jego Ekscelencya Pan Prezydent Ministrów hrabia Kazimierz Badeni niech żyje!

Z nieopisanym zapałem przyjęło całe zebranie ten okrzyk i wielokrotnie grzmiącym głosem powtórzyło: Niech żyje! Jego Ekscelencya z wzruszeniem dziękował za te objawy serdecznych uczuć i gdy okrzyki ucichły, przemówił:

Dzisiejsze zebranie, które Szanownym Panom zawdzięczam, ma dla mnie nieoszacowaną wartość. Prócz sposobności, które mi ono daje, osobistego zetknięcia się z Wami, Panowie, podnosi ono mego ducha i dodaje mi odwagi i zaufania w siebie. Zebranie to nasze dzisiejsze przesuwa mi przed oczyma moją przeszłość, a jest zarazem i cennym dla mnie drogowskazem na przyszłość. Zdaje mi się, iż nieprzyjaciela lub wrogo względem mnie usposobionego człowieka między Wami tu, Panowie, dziś nie ma, a w którąkolwiek stronę rzucę okiem, przypomina mi się służba, praca i dodatnia działalność nasza, a wszystko to oparte na wzajemnym szacunku i zaufaniu.

Kiedy zaś myślą moją zwracam się w przyszłość, mówią mi rozum i serce: postępuj tak dalej, a żadne zadanie nie powinno cię odstraszyć, bo powodzenie polega przedewszystkiem na wspólności pracy, poparciu, możności i sztuce łączenia się z współpracownikami, którzy tego samego pragną, do tego samego celu zdążają i wzajemnie się rozumieją. Na tych zasadach Panowie oparte są także prawa i obowiązki urzędników, o których tyle w ostatnich czasach mówiono.

Na pomyślność tych sumiennie wykonywanych obowiązków i zdrowo pojętych praw urzędników państwowych, wznoszę ten kielich w ręce Wasze, Panowie, a dziękując Wam za Waszą użyczaną mi pomoc i poparcie, które mię nigdy nie zawodziły, proszę byście mię w Waszej pamięci zachować raczyli, wymazując z niej wszystko, co mogło by ją skwasić lub zatrzeć, a zachowując to, czego dla dobra służby i dla utrzymania naszych serdecznych stosunków i nadal nieodzownie potrzebujemy.

Słów Jego Ekscelencyi wysłuchano z wielkiem skupieniem i przyjęto je niezwykle gorąco, zaledwie jednak ponowne okrzyki: Niech żyje! ucichły, Jego Ekscelencya zabrał głos powtórnie i zaznaczywszy, że następcą jego na stanowisku Namiestnika Galicyi Najjaśniejszy Pan raczył zamianować JE. księcia Eustachego Sanguszkę, podniósł, że wielu urzędników miało sposobność już poprzednio poznać nowego Zwierzchnika. Ci którzy go już znają, potrafią sami ocenić wielkie jego przymioty — tym zaś, którzy go jeszcze nie znają powinno to wystarczyć, że JE. ks. Sanguszko powołany został na wysokie swe stanowisko wolą i zaufaniem Najj. Pana P. Prezydent Ministrów wyraził przekonanie, iż urzędnicy nowemu P. Namiestnikowi użyczą tego samego poparcia co jemu, w pracy dla dobra Monarchii i kraju. W tej myśli wniósł Pan Prezydent Ministrów trzykrotny okrzyk: Niech żyje! na cześć JE. księcia Eustachego Sanguszki, a wszyscy zebrani z zapałem okrzyk powtórzyli.

Gdy uczta dobiegła do końca, Jego Ekscelencya powstał od stołu, a za Jego przykładem wszyscy biesiadnicy. P. Prezydent Ministrów przeszedł teraz do drugiej sali, gdzie podawano likiery, cygara i czarną kawę, i tutaj utworzył *cercle*. Następnie wmieszał się Jego Ekscelencya pomiędzy zgromadzonych i chodząc wśród nich, dla każdego znalazł życzliwe słowo i serdeczny uśmiech i zachęty. W ten sposób zabawił Jego Ekscelencya do godziny 11 w zgromadzeniu, poczem z nadzwyczajną serdecznością i zapałem żegnany, wśród okrzyków: Niech żyje! opuścił salę. Jego Ekscelencyę odprowadził znowu komitet uroczystości z JW. Wiceprezydentem Janem Lidlem na czele aż do podnóża schodów i aż tutaj także towarzyszyły z głębi serca płynące życzenia i okrzyki na cześć Jego Ekscelencyi. Jego Ekscelencya pożegnał się jeszcze raz najserdeczniej z p. Wice prezydentem Lidlem i towarzyszącymi mu, poczem odjechał do pałacu.

Zebrani pozostali jeszcze przez dłuższą chwilę w salach Kasyna, rozpamiętywując szczegóły tej tak drogiej dla nich uroczystości pożegnania dotychczasowego Zwierzchnika, uroczystości prawdziwie familijnej.

Szereg deputacyj, które dzisiaj rano przybyły do Namiestnikowskiego pałacu, aby pożegnać JE. Pana Prezydenta Ministrów, otworzyła wojskowość. Z JE. komendantem korpusu generałem hr. Schulenburgiem na czele przybyła cała generalicya, komendanci wszystkich samoistnych oddziałów z całego korpusu, oraz sztabowi oficerowie załogi lwowskiej. Następnie został przyjęty korpus oficerów żandarmeryi.

Z kolei przybyła Rada miasta Lwowa, a na jej czele prezydent p. Edmund Mochnacki. P. prezydent przemówił w następujące słowa:

Ekscelencyo!

Z prawdziwą radością i niezwykłym zapałem powitaliśmy wiadomość o wyniesieniu Waszej Ekscelencyi na pierwszą godność w państwie. Jest to wysokim zaszczytem dla Waszej Ekscelencyi lecz i dla naszego miasta, gdyż jesteś synem tego grodu.

Z głębokim żalem żegnamy Cię Wasza Ekscelencyo i zapewniamy, że nieśmiertelnym rylcem zapisałeś swe imię na kartach dziejów tego grodu.

Mamy nadzieję, że i na przyszłość opiekować się będziesz sprawami naszej gminy a miłość nasza i wdzięczność nasza towarzyszyć Ci będą zawsze i wszędzie za Twoją pełną poświęcenia pracę około dobra kraju i za tylokrotnie doświadczoną życzliwość dla naszego miasta.

W uznaniu tych wiekopomnych niewygasłych zasług, Reprezentacya gminy miasta Lwowa nadała Ci dostojny Panie na posiedzeniu dnia 3 października b. r. najwyższą godność jaką rozporządza — nadała Ci obywatelstwo honorowe tego grodu — tego grodu, który jest kolebką życia Twego dostojny Panie.

Przyjm Wasza Ekscelencyo tę godność z taką życzliwością z jaką my ją ofiarujemy.

Jego Ekscelencya odpowiedział:

Do wiązanki licznych dyplomów obywatelstwa honorowego, któremi mnie miasta nasze w ostatnich miesiącach zaszczycić raczyły, przychodzi dziś i stołeczne miasto Lwów, by mi przy pożegnaniu przez swą Reprezentacyę wręczyć to najwyższe odszczególnienie, którem Szanowni Panowie rozporządzacie.

Piękna to dla mnie chwila, za którą raczcie Panowie przyjąć moje głębokie podziękowanie. Pojmuję ten zaszczyt wysoki ze stanowiska prawa, które tem samem mi nadaje, pamiętam jednak także i o obowiązkach, które to na mnie wkłada. Te ostatnie pozostają dla mnie jednak niezmienione, poczuwałem się do nich dotąd i poczuwać się będę do nich nadal. Opiekować się miastami naszymi, ich rozwojem, interesami i sprawami ich mieszkańców i dostarczać im środków i możności, by mogły one odpowiedzieć i sprostać wszystkim cywilizacyjnym i narodowym obowiązkom, o tem powinien dziś myśleć i pamiętać każdy obywatel kraj swój miłujący.

Obowiązek ten, rzecz prosta, rośnie i wzmaga się w miarę, gdy chodzi o miasto stołeczne tego kraju koronnego, rośnie także gdy mówimy o obowiązkach współobywatela, który na podstawie zaufania Monarchy i swych ziomków stanął na stanowisku wybitnem i władzę w ręku dzierży. Obywatelstwo zaś honorowe, to miłe i zaszczytne przypomnienie, by o tych obowiązkach pamiętać i jako takie z wdzięcznością je przyjmuję

Za niezamącone niczem stosunki, które przez lat siedm między nami trwały, składam Panom również moje serdeczne podziękowanie i kończę prosząc, by Szanowny Pan Prezydent miasta na najbliższem posiedzeniu Rady raczył niniejsze moje słowa do wiadomości tejże podać.

Następnie przybyli z pożegnaniem: Ich Ekscelencye Arcybiskupi ks. Seweryn Morawski, ks. Sylwester Sembratowicz i ks. Izaak Issakowicz na czele swych kapituł, dalej komitet zeszłorocznej Wystawy krajowej z dyrektorem dr. Zdzisławem Marchwickim na czele; wszystkie instytucye finansowe m. Lwowa, a na ich czele prezes gal. Tow. kredytowego ziemskiego p. Zygmunt Dembowski; Izby: adwokacka, notaryalna, inżynierska, lekarska, Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych z dr. Piętakiem, Towarzystwo naukowe im. Szewczenki z prof. Barwińskim na czele, urzędnicy Wydziału krajowego, prymaryusze szpitalów i naczelnicy zakładów, zostających pod zarządem Wydziału krajowego (na czele radca Wydziału kraj. dr. Józef Ekielski), gminy wyznaniowe i izraelickie miast Lwowa i Krakowa, oraz Brodów i Tarnowa, — deputacya miasta Krakowa z prezydentem Friedleinem na czele, deputacya miasta Kolbuszowy, która wręczyła Jego Ekscelencyi dyplom obywatelstwa honorowego, deputacye miast: Brodów, Kołomyi, Krosna i Żółkwi i w. i. JE. Pan Prezydent Ministrów przyjął także konsula rossyjskiego p. Pustuszkina, który przybył aby złożyć pożegnanie.

Przed godziną 11 wielka sala recepcyjna pałacu zapełniła się z górą dwustu członkami deputacyj Wydziału krajowego oraz Rad powiatowych i gminnych tudzież znaczniejszych miast. W różnobarwnym tym tłumie, obok kapot i sukman wiejskich połyskiwały ozdoby kontuszów i karabele, a frak mięszał się z sutanną. Na czele deputacyi stanął prezes Wydziału krajowego p. Antoni Jaxa Chamiec i gdy Jego Ekscelencya P. Prezydent Ministrów wszedł do sali, przemówił:

Ekscelencyo!

Przedstawiciele wszystkich stanów pospieszyli ze wszystkich powiatów gromadnie, ażeby łącznie z deputacyami miast stołecznych pod przewodnictwem Wydziału krajowego pożegnać ustępującego Namiestnika a powitać nowomianowanego Ministra Prezydenta. Z tego okazuje się niewątpliwie, że nie chodzi tu o człowieka zwykłej miary, lecz o męża stanu, którego zasługi dotychczasowe kraj w pełni ocenia, a na którego przyszłe dzieła z dumą spodziewa się poglądać. Śród licznych a znakomitych zasług Waszej Ekscelencyi, którym należny hołd oddajemy, podnieść należy żeś mądrze pielęgnował stosunek pomiędzy krajem a Koroną. Umiałeś rozszerzyć i pogłębić uczucia dynastyczne w kraju naszym do tego stopnia, że jak ten kraj długi i szeroki, niema w nim człowieka, któryby nie był gotów do największych ofiar dla Najmiłościwszego Monarchy i Najdostojniejszego Rodu Jego. (Oklaski). Z drugiej strony zdołałeś u góry utrwalić i wzmocnić te dla kraju naszego uczucia, które znalazły wyraz przed dwoma laty w pamiętnem dla nas powitaniu Najjaśniejszego Pana w Jarosławiu a przed kilkoma dniami w odręcznem piśmie Najmiłościwszego Monarchy do Waszej Ekscelencyi wystosowanem.

W szeregu zasług Twoich stawiamy następnie tę obywatelską iście życzliwość, z jaką każdemu usiłowaniu, dobro publiczne mającemu na celu, udzielałeś zawsze mądrej rady, skutecznego poparcia a nawet osobistego współdziałania. Tej to gorliwości Twojej zawdzięczamy powodzenie Wystawy krajowej, wydatniejsze niż dotąd subwencye państwowe na cele rolnictwa, powstanie zakładów naukowych i rozwój szkolnictwa, wreszcie rozszerzenie sieci dróg żelaznych w kraju naszym. Po tej gorliwości też pozwalamy sobie spodziewać się, że objąwszy w silne dłonie ster Rządu państwowego, potrafisz w wyższej jeszcze niż dotąd mierze dopomódz nam do tego, ażeby kraj ten pod wszystkimi względami postawić na wysokości tych zadań, które mu siłą konieczności dziejowej przypaść muszą w udziale. (Oklaski).

Gdybym dalej chciał wyliczać zasługi Twe Ekscelencyo, nadużyłbym tych krótkich już chwil, które zamierzasz pośród nas przepędzić. Dla tego też wspomnę tylko pobieżnie, żeś — jak stwierdza odręczne pismo Najjaśniejszego Pana — rozpoczął zgodne porozumienie między szczepami kraj ten zamieszkującymi; żeś znakomicie ulepszył administracyę polityczną i natchnął ją duchem obywatelskim; żeś rozpoczął skutecznie reformę administracyi skarbowej, tak pożądaną w kraju naszym. Zakończę miłem dla nas szczególnie stwierdzeniem, żeś szedł zawsze ręka w rękę z Sejmem krajowym i miał pieczę o powagę i rozwój autonomii krajowej, żeś władze autonomiczne wszędzie i zawsze wspierał lojalnie w usiłowaniach dobro kraju na celu mających; żeśmy wreszcie nie czuli braku egzekutywy, gdyż mieliśmy gorliwe poparcie Namiestnika-Obywatela. (Huczne brawa).

Jeżeli Ekscelencyo na wysokiem stanowisku, na które Cię łaska Monarsza powołała, rozwiniesz te wysokie przymioty i tę metodę działania, jakiemi naszą wdzięczność i nasze uznanie zdobyłeś, to niewątpliwie spełnisz wielkie zadania, jakie Cię na tem stanowisku czekają, a gdy wreszcie kiedyś, syt sławy, powrócisz szukać wypoczynku na ziemi ojczystej, będziesz tu powitanym z równie ciepłemi uczuciami, jak te, z którymi śledzić będziemy Twe dzieła i z którymi Cię dzisiaj żegnamy.

Mowę tę przyjęto hucznemi brawami, oklaskami tudzież wzniesiono na cześć Jego Ekscelencyi okrzyk: Niech żyje!

Gdy okrzyki ucichły Pan Prezydent Ministrów przemówił:

Łaskawe słowa, które właśnie słyszałem, cieszą mnie w dwójnasób, bo widzę przed sobą nietylko reprezentantów Wydziału krajowego, Rad powiatowych i miast naszych znaczniejszych, ale widzę zarazem w Szanownych Panach współobywateli z różnych okolic kraju, na czele administracyi którego miałem zaszczyt przez lat siedm pozostawać.

Upatruję zatem w tem dla mnie tak zaszczytnem postanowieniu pożegnania mnie nie tylko dowód, że stosunki nasze były normalne i przyjaźne, ale dużo więcej, że Panowie moją działalność w kraju uznajecie, a zarazem, że uznajecie, iż opieka moja, która była moim obowiązkiem z urzędu, rozciągała się zarówno na wszystkie warstwy społeczne.

Muszę przyznać, że tak w stosunkach moich z Wydziałem krajowym jak z innymi autonomicznymi organizmami nie napotykałem nigdy na trudności i żeśmy się zawsze rozumieli, jak na ludzi dobrej woli przystoi.

Dziękuję Panom jak najserdeczniej za Wasze przybycie i za tę okazaną mi chęć pożegnania tego, który pragnął wiernie Wam służyć.

Czyż potrzebuję mówić z jak ciężkiem sercem opuszczam stanowisko na którem dotąd zostawałem? — Pozwólcie mi szanowni Panowie w każdym razie się spodziewać, że mnie w Waszej pamięci zachować raczycie, i że na podstawie własnego przekonania wierzycie, że ja także o kraju i o Was na tem nowem stanowisku mojem pamiętać będę. Obowiązki moje są naturalnie obecnie ogólniejsze i winny być względem wszystkich krajów koronnych tak samo zrozumiane, ale to nie przeszkadza, że obowiązki moje względem kraju i Was pozostają niewzruszone i te same jak dotąd. Rozum nie nakazuje, a serce nie pozwala, by je zmieniać.

Na drodze, na której wszyscy wspólnie kroczymy, pozostaniemy i nadal. Tę nadzieję niech mi będzie wolno wypowiedzieć, a wierząc, że się tej drogi trzymać będziemy, musimy także wierzyć, że się będziemy spotykać i dlatego niech mi będzie wolno, dziękując Panom raz jeszcze, a to wszystkim, wszystkim bez wyjątku, pożegnać Panów słowami „do widzenia“ i prosić, byście łaskawie tym, którzy Was tu przyjechać upoważnili, treść słów moich powtórzyć raczyli.

Słowa Jego Ekscelencyi przyjęto z zapałem okrzykiem: Niech żyje! Jego Ekscelencya rozmawiał następnie bardzo życzliwie z wielu członkami deputacyi.

Gdy członkowie olbrzymiej tej deputacyi opuścili salę, zapełniła się ona wkrótce również nadzwyczaj licznymi członkami deputacyi szlachty i obywatelstwa. Przeważna ich część przybyła w pięknych i bogatych strojach narodowych. Na czele tej deputacyi stanął JE. książę Adam Sapieha, a zabrawszy głos w te w mniej więcej słowa przemówił do P. Prezydenta Ministrów:

Ekscelencyo! łaskawy nasz współobywatelu! Nie politycy, lecz rolnicy, ludzie, którzy od siedmiu lat patrzyli na Twoją działalność przybyliśmy Cię pożegnać. Patrzyliśmy na Twą działalność i przedewszystkiem w niej to widzieliśmy, żeś powiedział sobie samemu i swoim podwładnym, iż można być urzędnikiem a zarazem współobywatelem. (Huczne brawa). Widział to i uznał kraj cały a dzisiaj nie ma nikogo, ktoby tego nie oceniał, a my ojcowie powierzyliśmy Ci z gotowością synów naszych, bo widzieliśmy, że jak byłeś sam zacnym i prawym obywatelem, tak i z nich potrafisz uczynić prawych i zacnych urzędników-obywateli. (Ponowne, huczne brawa i oklaski).

Widzieliśmy Ciebie wszędzie. Widzieliśmy Ciebie w urzędzie, w stosunku Twoim do Wydziału krajowego, do Rad powiatowych, do miast, do całej słowem autonomii, widzieliśmy Cię zeszłego roku na Wystawie krajowej. I oto przekonaliśmy się, że jesteś człowiekiem, który ma serce na miejscu i sercem tem gorąco czuć umie (Przeciągłe oklaski). Dzisiaj, w tej smutnej chwili rozstania, nie wypowiadamy żadnych życzeń na przyszłość, cieszy nas jednak, że Ten kto nasze posiada zaufanie, posiadł zaufanie Najwyższe a wierzymy, że potrafii On podołać trudnemu zadaniu (Gorące brawa). Do wyborców swych w Krakowie powiedziałeś, że nie zapomnisz o kraju. Słowa te rozeszły się po całym kraju i gorąco ucieszyły wszystkich, chociaż wszystkim wiadomo, że inaczej być nie może (Gorące oklaski). Żegnając Cię teraz z żalem w imieniu nas obywateli-rolników, powiadamy Ci: Bóg zapłać za przeszłość, a w przyszłości Boże szczęść! (Huczne brawa i oklaski, okrzyki: Niech żyje!)

JE. P. Prezydent Ministrów widocznie głęboko wzruszony, odpowiedział:

Jak tu Wam podziękować za ten prawdziwie niezwykły dowód uznania i za ten wysoki zaszczyt, który mię dziś spotyka.

Już sam fakt, że Panowie z bliskich i dalekich stron raczyliście się dziś tu zgromadzić, by mnie pożegnać i te nadzwyczaj łaskawe i serdeczne słowa uznania, które Książę właśnie do mnie zwrócić raczył, rozczulają mnie tak dalece, że słów mi brakuje, by Panom okazać to, co się w sercu mojem dzieje, chociaż pragnę tak mocno byście Panowie przynajmniej to przekonanie stąd odnieśli, że dzięki Waszemu wystąpieniu zgotowaliście mi w tej dla mnie tak bolesnej i pod wszystkimi względami prawdziwie ciężkiej chwili radość niezrównaną, która mi dodaje siły i otuchy a zarazem zostawiając mi niczem zatrzeć się nie mogące wspomnienie, łączy mnie z Wami w chwili rozłączenia nowymi węzłami głęboko odczutej wdzięczności. Tak Szanowni Panowie, służyłem istotnie krajowi wiernie, służyłem i Wam w szczególności w dobrze zrozumianym interesie Państwa i kraju, ale czułem się też zawsze między swoimi, co podnosi i ułatwia i stąd też zasługa w moich oczach znacznie mniejsza.

Czasy dla nas obywateli ziemskich ciężkie, ciężkie tak pod względem materyalnym jak i moralnym, cięższe niewątpliwie jak dla wielu innych warstw społecznych, bo odpowiedzialność nasza znacznie większa, ale właśnie w imię tej odpowiedzialności szeregujmy się, zbrojmy i pracujmy. Idźmy Panowie razem naprzód a czyż potrzebuję dodawać, że tak jak dotąd mnie Panowie w Waszych szeregach widzieliście, tak i nadal, chociaż na innem stanowisku mnie czuć między Wami, Panowie będziecie, rozumieć mnie zaś i pamiętać o mnie łaskawie raczycie. Temi słowami dziękuję z całego serca i proszę byście mnie jako wdzięcznego i oddanego Wam współobywatela nadal między sobą zachować raczyli.

Mowę tę przerywano oklaskami i przyjęto z ogromnym zapałem. Okrzyk na cześć Jego Ekscelencyi powtórzono kilkakrotnie. P. Prezydent Ministrów, wszedł teraz pomiędzy zebranych i serdecznie rozmawiał oraz żegnał się z każdym z uczestników deputacyi z osobna.

Po zamknięciu wszystkich posłuchań, szef biura prezydyalnego Namiestnictwa radca Mauthner, członkowie biura prezydyalnego i radca Krechowiecki udali się raz jeszcze do Jego Ekscelencyi, zawiadamiając, iż audyencye skończone. Pragnęli oni raz jeszcze pożegnać ukochanego swego Zwierzchnika, z którym przez lat siedm w najbliższej byli styczności.

JE. Pan Prezydent Ministrów wyjechał następnie do swej Matki, aby Ją pożegnać, poczem udał się na śniadanie do pp. Marchwickich.

W chwili, gdy zamykamy dzisiejszy numer *Gazety*, Pan Prezydent Ministrów odjeżdża na dworzec kolejowy, gdzie się gromadzą przedstawiciele wszystkich władz, urzędów i korporacyi, oraz cała generalicya, celem pożegnania Jego Ekscelencyi.

KRONIKA

Lwów, 7 października.

(§) **Adres do ks. Eustachego Sanguszki.** Członkowie delegacyj Reprezentacyj miast Lwowa i Krakowa, oraz Reprezentacyj powiatowych, którzy przybyli do Lwowa dla uroczystego pożegnania JE. P. Prezydenta Ministrów hr. Kazimierza Badeniego, zebrali się dziś o godzinie 10 rano w sali radnej Wydziału krajowego w gmachu sejmowym i podpisali adres do JE. ks. Eustachego Sanguszki z okazyi ustąpienia Jego z godności Marszałka krajowego a powołania na stanowisko Namiestnika Galicyi. Adres ten opiewa:

Jaśnie Oświecony książę! Za wolą Najmiłościwiej panującego nam Cesarza i Króla, obejmujesz Wasza Książęca Mość ster władzy rządowej w naszym kraju.

Monarsze wdzięczni za powierzenie władzy i opieki nad krajem w takie ręce, chcieliśmy w tym komplecie, jak żegnamy Twego poprzednika, powitać Waszą Książęcą Mość na nowym posterunku, który skłoniłeś się zająć z zaparciem siebie, wiedziony jak zawsze miłością kraju.

Przyszłość w ręku Boga. Spokojni o nią, gdy idzie o męża zasad i przekonania, zwracamy się teraz do przeszłości, do czasu przewodnictwa w naszych pracach ustawodawczych i kierownictwa naszym samorządem.

Pięć lat działalności Waszej książęcej Mości pozostaną nam we wdzięcznej pamięci, bo obok doniosłych kroków na polu oświaty, obok wytrwałej pracy w kierunku ekonomicznym i ku wzmocnieniu sił produkcyjnych kraju, wszystkie działy administracyi poszły równocześnie naprzód a nadto do dawnych świetnych tradycyj poprzedników dodałeś świeże i przekazujesz znowu Twym następcom w dostojeństwie marszałkowskiem, wysoko postawioną godność kraju, powagę i mir tej władzy, co nie posiadając atrybucyi i znamion władzy, stoi i znajduje bez wysiłku posłuch samą siłą wspólnej wszystkim miłości tej ziemi i jej synów z obydwóch narodowości, siłą ukochania przeszłości i wysnutych z niej wspólnych dążeń i pragnień narodowych.

Godnemu piastunowi tej dostojnej władzy składamy niniejszem hołd imieniem wszystkich Reprezentacyj samorządu, które około osoby Marszałka przywykły widzieć ześrodkowanie prac dla dobra kraju, a w Marszałku widziały pierwszego obywatela, bo przodującego wszystkim i we wszystkiem co zacne, przykładem.

Kończymy serdecznem życzeniem szczęścia w dalszej służbie około dobra kraju i Państwa.

Lwów, 7 października 1895.

(Następują podpisy delegatów reprezentacyj powiatowych).

— **Telegram do JE. księcia Namiestnika.** Kilkudziesięciu posłów sejmowych wysłało dzisiaj następujący telegram do JE. ks. Eustachego Sanguszki, c. k. Namiestnika Galicyi:

Przesyłamy Waszej Książęcej Mości najserdeczniejsze i najgorętsze życzenia, abyś książę na nowem stanowisku cieszył się jak dotąd bezwzględnem zaufaniem i miłością kraju. Pragniemy wszyscy naszą publiczną działalnością ułatwić Ci Twoje trudne i ciężkie zadanie, i prosimy, abyś wszędzie i zawsze na nas liczył.

— **Pani Marya hr. Badeniowa,** Małżonka JE. Prezydenta Ministrów Kazimierza hr. Badeniego, przybyła do Lwowa w sobotę wieczorem wraz z córką hr. Wandą i zamieszkała w pałacu Stanisławów hr. Badenich.

— **Prezydent** wyższego sądu krajowego p. Aleksander Mniszek-Tchorznicki, powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

— **Egzamin z rachunkowości** państwowej złożyli pp.: Stesłowicz z Kałusza i Teodorowicz ze Stanisławowa.

— **Towarzystwo dziennikarzy polskich** odbyło nadzwyczajne walne zgromadzenie w sobotę, pod przewodnictwem prezesa Liberata Zajączkowskiego. Zebrani przyjęli jednogłośnie projekt nowego statutu, przedstawiony przez wydział (referent dr. Adam Bieńkowski), a rozszerzający znacznie zakres działania Towarzystwa, a to w celu podniesienia moralnego znaczenia dziennikarstwa.

— **Wyścigi cyklistów** odbyły się wczoraj popołudniu, przy pięknej — choć chłodnej pogodzie i dość licznym udziale ciekawych widzów. W czterech programowych biegach zwycięzcami byli pp.: Stanisław Niemczycki, Karol Domiczek, Tadeusz Gustowicz i Włodzimierz Strzelecki — i ci otrzymali pierwsze nagrody. Odbył się także nadprogramowy bieg wolontaryuszów.

— **Dr. Opolski** powrócił do Lwowa.

— **Kurs mleczarstwa.** Dnia 15 b. m. rozpocznie się kurs mleczarstwa w Nowym Sączu. Trwać on będzie do 19 b. m. włącznie. Co dzień będzie się wyrabiać śmietanka na centryfudze i masło, poczem się je będzie wygniatać i podawać. Oprócz tych zajęć praktycznych daną będzie cała serya przystępnych konferencyj o ważniejszych częściach nauki mleczarstwa. Uczęszczanie na te wykłady jest bezpłatne. Bliższych wiadowości udziela p. Konrad Aleksander w Nowym Sączu i dr. U. Wareg Massalski, instruktor krajowy mleczarstwa w gmachu sejmowym we Lwowie.

— **Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego.** Program prac naukowych w Towarzystwie prawniczem na sezon jesienny został już ukończony. Pierwsze posiedzenie odbędzie się we czwartek dnia 10 października b. r. o godzinie pół do 7 wieczór w sali posiedzeń sądu krajowego cywilnego. Referować będzie p. dr. Marceli Misiński, sekretarz sądowy: „O wyrokach i uchwałach według postanowień nowej procedury cywilnej z 1 sierpnia 1893 nr. 113 Dz. p. p. (§§. 390—430 u. s.).

Wydział zaprasza na to posiedzenie wszystkich członków Towarzystwa i gości przez nich wprowadzonych i wyraża nadzieję, że w obec tego, iż nowa procedura uzyskała Najw. sankcyę, udział prawników w posiedzeniach Towarzystwa, studyum nad powyższą ustawą poświęconych, będzie bardzo liczny.

— **W konserwatoryum** odbyła się w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem piękna owacya. Oto profesorowie konserwatoryum z dyrektorem p. Schwarzem na czele wręczyli koledze swemu, p. M. Sołtysowi, w dowód uznania za niezwykle piękne oratoryum jego „Śluby Jana Kazimierza“, wieniec srebrny ze stosownym napisem. W ten sposób powitane zostało pojawienie się nowego dzieła choralnego polskiego, przez najwybitniejszych muzyków miasta naszego. Niemniej akt ten jest wymownym wyrazem harmonii w stosunkach koleżeńskich profesorów konserwatoryum lwowskiego.

— **Wyjaśnienie.** Onegdaj rano rozeszła się w Krakowie wiadomość o śmierci rotmistrza Leopolda Hoffmanna, z powodu nieszczęśliwego wypadku na wyścigach. Utrzymawszy potwierdzenie tej wiadomości ze strony pogotowia Towarzystwa ratunkowego, które chorego przewoziło do szpitala wojskowego, przysłał nam ją telegraficznie nasz korespondent krakowski. Na szczęście wiadomość okazała się mylną, a dzielny jeździec pozostaje przy życiu i wyjdzie prawdopodobnie zdrowy, czego mu z serca życzymy, z całego wypadku.

— **Ślub.** W Samborze odbył się ślub p. Franciszka Gawin z Niesiołowiec Niesiołowskiego, urzędnika Towarzystwa kredytowego ziemskiego z p. Wandą Slaską, córką ś. p. Leona i Maryi z Obstów 2° voto. Budzynowskiej.

— **Złożono** w administracyi naszej: p. M. G. dla Drabnickiej kwotę 1 zł.

— **Ślub** dr. Jana Lewickiego, koncepisty c. k. Namiestnictwa, z panną Kamilą Piątkowską, córką Józefa i ś. p. Filipiny Piątkowskich, odbędzie się dnia 10 b. m. o godzinie 7 wieczorem we Lwowie w kościele OO. Jezuitów.

— **Z Obserwatoryum** c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 7 października. Barometr stoi w mierze.

W ubiegłych 2 dobach licząc od godziny 12 w południe dnia 5 października do 12 w południe d. 7 października b. r. mieliśmy wiatr zmienny z zachodu, o średniej prędkości 4 m/sek, niebo przeważnie zachmurzone, a powietrze wilgotne (72 proc. wilgotności względnej). opad deszcz.

Średnia temperatura w tym czasie była +8·5°C., najwyższa +12·9°C. wczoraj po południu, najniższa +2·8°C. przedwczoraj nad ranem.

W pierwszej dobie padał chwilowo deszcz, w drugiej przy zmiennym stanie nieba opadu nie było.

Zniżka barometryczna 740 do 745 mm. znajdowała się na morzu Niemieckiem; zwyżka 770 do 765 w Austryi.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12 w południe 764 0 mm.

Prognoza na dobę 8 października b. r. (od północy do północy): Wiatr będzie przeważnie zachodni o średniej prędkości 4 5 m/sek., średnia temperatura około +10°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone a względna wilgotność powietrza około 75 prc. Opad, nieznaczny deszcz.

— **Pożary.** W Grabowej (pow. Kamionka), powstał w dniu 1 b. m. w stajni włościanina Michała Romaniszyna pożar, który, ogarnąwszy sąsiednie zabudowania — w perzynę obrócił 23 zagród włościańskich. Ogólna szkoda wynosi 16.578 zł., z czego 3700 zł. pokryje towarzystwo asekuracyjne, ze spalonych bowiem gospodarzy zaledwie dziewięciu dobytek swój ubezpieczało. Przyczyna pożaru dotąd niewyjaśniona.

— Wskutek kilkotygodniowej suszy podobnie jak na wiosnę tak i teraz znowu ognie dają się biednej ludności wiejskiej dotkliwie we znaki. Dnia 3 b. m. we wsi Chlebowice wielkie zniszczył pożar powstały przez nieostrożność bawiących się dzieci doszczętnie 120 zabudowań (z niektórych domów zaledwie ludzie z życiem uciekli). Szkoda wyrządzona 35.000 zaasekurowana na sumę 2560 zł. Ogień podsycany silnym wiatrem zajmował chałupy całymi rzędami odrazu i gdyby nie dzielny ratunek straży ogniowych z Bóbrki, Staregosioła, służby kolejowej i służby miejscowego folwarku cała wieś byłaby niowątpliwie jednem pogorzeliskiem. Biedacy stracili nietylko wszystko zboże i kartofle ale i kilkanaście sztuk bydła tak, że przy zbliżającej się zimie nie mają ani dachu nad głową ani też co do ust włożyć.

Utworzył się natychmiast komitet ratunkowy, który przyjmuje wszystkie łaskawe datki czy to w pieniądzach czy też w naturaliach pod adresem: ksiądz Michał Gwozdecki, poczta Chlebowice, dworzec.

— **Pogrzeb Pasteura** odbył się w sobotę na koszt państwa z niezwykłą okazałością i przepychem. Olbrzymi kondukt ruszył z mieszkania zmarłego do kościoła Notre-Dam, gdzie Arcybiskup paryski odprawił nabożeństwo. Za trumną postępowali: prezydent republiki Faure, w. ks. Konstanty, następca tronu grecki, minister ks. Łobanow, ciało dyplomatyczne, ministrowie, członkowie Instytutu i t. d. Przed kościołem wymowną w imieniu rządu wygłosił mowę minister oświaty Poincarré. W imieniu Akademii mówił Bertrand. Mowa ministra głębokie wywarła wrażenie. Zakończył on słowami: Szczęśliwy, kto ma ideał i do niego dąży; przed taką sławą jak Pasteura, milkną wszystkie zawiści; jego pamięć na zawsze jest złączona z nadzieją niekończącego się postępu! Niezliczona była ilość wieńców, złożonych na trumnie wielkiego uczonego.

— **Córka teatru.** Niedawno pod teatrem Nowym w Warszawie znaleziono podrzuconą dziewczynkę a było to w kilka dni po przedstawieniu „Córki pułku.“ Miał pułk córkę, dla czego nie ma mieć jej teatr, powiedzieli aktorzy teatru Nowego i po krótkiej naradzie postanowili zająć się wychowaniem podrzutka. Zebrało się aż 110 „ojców“, którzy przyrzekli dawać co miesiąc mniejsze lub większe sumy na koszta utrzymania i wychowania dziewczynki, a nawet dla złożenia jej posagu. Na listę opiekunów zapisał się także i wiceprezes teatrów, p. Vacqueret; głównymi opiekunami są: pp. Dyliński i Rzecznik, główną opiekunką a zarazem matką chrzestną p. M. Swięcka. Nadano owej „córce teatru“ imiona: Michalina (od imienia matki chrzestnej) i Perichola (bo wypadek zdarzył się w dzień przedstawienia tej operetki), nazwano ją zaś Nowińską od nazwy teatru Nowego.

— **Dzielna łowczyni.** *Budapesti Hirlap* donosi: Żona nadżupana z Arvy, Jerzego Szmerecsanyi, oddająca się namiętnie polowaniu, miała w tych dniach niezwykłą przygodę na pograniczu galicyjskiem. Na polowaniu z nagonką zajmowała stanowisko odosobnione. W tem spostrzega wychodzącego z gęstwiny ogromnego niedźwiedzia. Choć strzelba była nabita śrutem, śmiała dama daje z niej ognia na odległość 20 kroków do niedźwiedzia, który otrzymawszy lekki postrzał, zbliża się rozwścieczony. Ale pani Szmerecsanyi nie traci krwi zimnej: gdy niedźwiedź podszedł na odległość trzech kroków, strzela powtórnie, nabój trafia niedźwiedzia w kark i zwierz pada martwy u stóp dzielnej łowczyni. Niedźwiedź miał 2 metry 4 centimetry długości.

— **Telefon** między Moskwą a Petersburgiem będzie gotowy przed rozpoczęciem uroczystości koronacyjnych. Telefon ten, przeznaczony do użytku instytucyj rządowych, nie będzie otwarty dla publiczności.

— **Szpital dla obłąkanych** na 800 osób ma być zbudowany wkrótce w pobliżu Winnicy, w gub. podolskiej. Przeznaczono na to, jak donosi *Swiet* 750.000 rs.

— **Ślubna suknia Maryi Ludwiki.** W Rzymie wystawiony jest obecnie na sprzedaż ciekawy przedmiot: spodnica od ślubnego stroju Maryi Ludwiki, małżonki Napoleona I. Stanik od sukni tej zaginął. Spodnica z białego tiulu w wypukłe kwiaty haftowane jedwabiem, jest arcydziełem haftu artystycznego, który dotąd znakomicie się zachował. Cesarzowa darowała tę spodnicę swojej damie dworu w Parmie, Teresie Cangieri, ta zaś ofiarowała ją, po wyjściu z ciężkiej choroby, do kościoła w Castelguelfo, pod Fontevivo w Parmeńskiem. Pamiątkowa suknia używana była tylko podczas szczególnych uroczystości, jako kapa na ołtarz, lub do przybrania wizerunku Madonny. Niejednokrotnie zgłaszali się nabywcy, którzy znaczne sumy ofiarowywali parafii za ową spodnicę, lecz parafia zdecydowała się sprzedać ją dopiero w r. 1888, zniewolona ciężkimi kłopotami materyalnymi, pewnej włoskiej hrabinie, która znów obecnie zbyć ją pragnie.

— **Uciechy i smutki małżeństwa.** Pod tym tytułem ukazała się ongi w drugim dziesiątku lat naszego wieku książka, obejmująca 350 stronic. „Uciechy“ zajmowały — cztery stronice, „smutki“ zaś — 346 stronic.

— **Zatonięcie okrętu wojennego.** O spotkaniu się hiszpańskiego krążownika „Sanchez Barcaiztegni“ z parowcem „Mortera“ pod Hawanną, podaje bliższe szczegóły depesza w *Central News of Germany*. Krążownik opuścił port o północy. Na pokładzie znajdował się generał floty Porejo, wraz z swoimi adjutantami, Gaston i Aroca, odbywający podróż inspekcyjną po portach kubańskich. Gdy krążownik skręcał u wejścia do zatoki, ukazał się „Mortera“, płynący do portu; krążownik dał znak świstawką, żeby parowiec bieg powstrzymał, sygnał został zle zrozumiany i spotkanie stało się nieuniknionem. Powstałe skutkiem tego zamieszanie, powiększyło jeszcze to, że w tejże chwili jeden z marynarzy zagasił przypadkiem światło elektryczne, tak, że krążownik pogrążony był w zupełnej ciemności. W pierwszej chwili przerażenia przypuszczano, że to zamach powstańców i gdyby nie przytomność umysłu generała Porejo, który potrafił utrzymać karność, nastąpiłaby wielka katastrofa. Adjutanci i kapitan Ibanez stali na moście, spuszczono kilka łodzi, zanim krążownik zatonął. Załoga zdołała się w części uratować na pokład parowca „Mortera“. Generał Porejo i adjutant Aroca wsiedli do łodzi, ale porwał ją wir, spowodowany przez tonący okręt; generał zginął w falach, Arocę zaś wydobyto z toni z połamanemi nogami. Komendant Ibanez, 3 oficerów i 36 majtków postradali życie.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. Dobre wznowienia, dobrze odegrane, zawsze dobrze będą przyjęte przez naszą publiczność. Okazało się to na „Żydach“ Korzeniowskiego, którzy trzy razy teatr przepełnili, wywołując najżywsze zadowolenie, okazało się w sobotę na przedstawieniu tragedyi Lessinga p. t. „Emilia Galotti.“ Arcydzieło niemieckiej literatury, żywo zajęło naszą publiczność, która z nieustannem zajęciem przysłuchiwała się klasycznej tragedyi „Emili Galotti“ powiększa poważny repertoar naszej sceny i niewątpliwie utrzyma się, zwłaszcza przy tak starannej, sumiennej i poprawnej grze naszych artystów. Pani Stachiewiczowa w tytułowej roli grała z należytem przejęciem, dwie sceny w akcie drugim i piątym odegrała pięknie, z porywającą prawdą i siłą. Urocza postać znakomitej artystki jest jakby wymarzona na bohaterkę Lessinga. Huczne oklaski i kwiaty były nagrodą jej gry.

Powodzenie towarzyszyło także grze p. Żelazowskiej w roli hr. Orsino i p. Cichockiej w roli Klaudyi. Męskie role znalazły zupełnie dobrych przedstawicieli w pp. Hierowskim, Ruszkowskim i Chmielińskim. Wiele też należy się umiejętnej reżyseryi p. Walewskiego, który nie pierwszy raz składa dowody rzetelnej, sumiennej pracy.

Teatr był przepełniony.

Wczorajsze dwa przedstawienia cieszyły się niezwykłem powodzeniem kasowem. Wiele osób odeszło od kasy. Popołudniu grano „Madame Sans-Gêne“ — wieczór zaś „Żydów“ Korzeniowskiego.

Dziś w teatrze na przyjęcie gości z prowincyi, daną będzie komedya konkursowa M. Wołowskiego p. t.: „Towarzysz pancerny“; widowisko dopełni jednoaktówka Z. Przybylskiego p. t.: „Bzy kwitną“.

Jutro po raz czwarty wesoły wodewil p. t.: „Pan Bigelhoffer“.

W sobotę „Andrea“. Tytułową rolę odegra p. Stachowiczowa.

Zapowiedziana na dziś premiera czterech jednoaktówek, a odłożona z powodu chwilowej niedyspozycyi p. Bednarzewskiej, daną będzie w piątek.

I koncert „Lutni“. „Śluby Jana Kazimierza“ oratoryum Mieczysława Sołtysa, zostało w sobotę na I zwyczajnym koncercie przez „Lutnię“ powtórzone i doznało u licznie zgromadzonej publiczności jeszcze życzliwszego przyjęcia, jak po raz pierwszy. Po każdym niemal ustępie rozlegały się po sali głośne oklaski i wołania za kompozytorem, który w znanej swej skromności na pierwszem przedstawieniu dla uniknięcia owacyj wcale się nie był pojawił. Podniosłe wrażenie wywarła Litania do Matki Boskiej (Częstochowa nr. 2), którą uważam za najpiękniejszy ustęp całego dzieła: tak sam temat, jak i przeprowadzenie go przez pojedyńcze głosy — wreszcie modulacye — wszystko jest niemal mistrzowskie.

Melodramy deklamował pierwszy raz pan Chmieliński, w sobotę zaś p. Woleński; pierwszy kładł więcej nacisku na wewnętrzną, psychologiczną stronę, każdemu słowu nadając ton właściwy, z wnętrza duszy pochodzący; p. Woleński więcej baczył na stronę deklamacyjną i na wysoki nastrój całości.

Wykonanie chórów było bardzo dobre, poprawne, ale bez delikatniejszych odcieni, które dzieło byłyby bardzo podniosły. *br.*

Wyścigi galic. klubu jazdy panów.

Kraków, 6 października.

(*jh*) Dzisiejszy drugi dzień wyścigów z powodu niedzieli był więcej ożywiony. Przygrywała, przy dobrej pogodzie kapela 56 pułku piechoty.

I. Nagroda austryackiego Jockey-Clubu. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda 2.000 kor., ofiarowanych przez austryacki Jockey-Club, z których 1.500 kor. zwycięzcy, 300 koron drugiemu, 200 kor. trzeciemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych, urodzonych na kontynencie koni, z wykluczeniem koni francuskich, które w latach 1894 i 1895 nie wygrały żadnego biegu z płotami lub z przeszkodami wartości 2.000 koron lub powyżej. Meta 2.800 m. (Zamknięto 20 września z 26 podpisami).

Startują 3 konie. Pierwszy u mety ogier „Conjuror“ rotmistrza Leopolda Hoffmanna, który po onegdajszym nieszczęśliwym wypadku uczestniczył już w wyścigach. Drugi ogier „Aramis“ porucznika Feliksa Proskovetza z 12 p. drag. Trzecia klacz „Hardzina“ porucznika Aleksandra Jasińskiego z 7 p. uł. Totalizator za 5 zł. 12 zł., za 10 zł. 24 zł. za 50 zł. 122 zł.

II. Bieg sprzedażny. Panowie jeżdżą. Nagroda 1.000 koron, z których 650 koron pierwszemu, 250 kor. drugiemu, 100 kor. trzeciemu koniowi. Dla 3 letnich i starszych urodzonych na kontynencie koni, z wykluczeniem koni francuskich, które jeszcze nie wygrały żadnego biegu gładkiego o nagrodę wartości 1.800 kor. lub powyżej. Meta 1.600 metrów. (Zamknięto 20 września z 12 podpisami).

Startuje 6 koni. Pierwszy ogier „Mephisto“ porucznika Augusta Redla z 12 puł. drag. Drugi ogier „Hugo Telepi II“ rotmistrza Leopolda Hoffmanna. Trzeci ogier „Ferdinando el Rey“ porucznika br. Rud. Pletzgera z 13 pułku huzarów. Totalizator za 5 zł. 18 zł., za 10 zł. 37 zł., za 50 zł. 188 zł.

III. Nagroda zamku łańcuckiego. *Steeple-chase.* Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez hr. Romanowę Potocką, i 2500 koron, ofiarowane przez Towarzystwo międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie, z których nagroda honorowa i 1800 koron zwycięscy, 350 koron drugiemu, 250 koron trzeciemu, 100 koron czwartemu koniowi. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów, które w latach 1894 i 1895 nie wygrały żadnego biegu z przeszkodami (*steeple-chase*) o nagrodzie wartości 2000 koron lub powyżej. Meta 4800 m. (Zamknięto 20 września z 24 podpisami).

Startują 4 konie. Pierwszy wałach „Broisz“ porucznika Wład. Kundla z 8 pułku ułanów. Drugi wałach „Harry Hall“ porucznika Ed. Kollera z 7 pułku ułanów. Trzeci wałach „Craig Millar“ porucznika bar. M. Handela z 2 pułku ułanów. Totalizator za 5 zł. 12 zł., za 10 zł. 28 zł., za 50 zł. 121 zł.

IV. Nagroda rządowa. *Steeple chase.* Panowie jeżdżą. 2500 koron, ofiarowanych przez c. k. Ministerstwo rolnictwa zwycięzcy, 200 koron ofiarowanych przez Galicyjski klub jazdy panów drugiemu, 100 koron trzeciemu koniowi. Dla 4-letnich i starszych półkrwi ogierów i klaczy w austryacko-węgierskiej Monarchii urodzonych, które przed biegiem przez wyznaczoną komisyę oglądnięte i jako do chowu zdatne uznane zostały. Meta 4000 m. (Zamknięto 20 września z 10 podpisami).

Startuje 5 koni. Pierwsza klacz „Aldona“ hr. Zdzisława Tarnowskiego. Druga klacz „Perła“ porucznika Henryka Stadlera z 7 pułku ułanów. Trzeci ogier „Bekes“ rotmistrza Leopolda Hoffmanna. Totalizator za 5 zł. 18 zł., za 10 zł. 36 zł., za 50 zł. 182 zł.

V. Bieg sprzedażny. *Steeple-chase.* Panowie jeżdżą. Nagroda 1000 koron, z których 600 koron zwycięzcy, 300 koron drugiemu, 100 koron trzeciemu koniowi. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów, które w latach 1894 i 1895 nie wygrały żadnego biegu z płotami lub przeszkodami o nagrodzie wartości 1600 koron, lub powyżej. Meta 3200 m. (Zamknięto 20 września z 19 podpisami).

Startuje 5 koni. Pierwsza klacz „Cherry Ripe“ porucznika bar. H. Eltza z 7 pułku ułanów. Drugi wałach „Cast-Off“ porucznika Feliksa Proskovetza z 12 pułku dragonów. Trzeci wałach „Giles“ porucznika Ed. Kollera z 7 pułku ułanów. Totalizator za 5 zł. 14 zł., za 10 zł. 28 zł., za 50 zł. 140 zł.

VI. Nagroda Galicyjskiego klubu jazdy panów. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez Jana hr. Tarnowskiego i 1000 koron ofiarowanych przez Galicyjski klub jazdy panów, z których nagroda honorowa i 700 koron zwycięzcy, 200 koron drugiemu, 100 koron trzeciemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych koni wyhodowanych w Galicyi, Królestwie Polskiem albo Rossyi, które jeszcze nie wygrały żadnego biegu z płotami lub przeszkodami (*Steeple-chase*) wartości 1600 koron lub powyżej. Meta 3200 m. (Zamknięto 20 września z 9 podpisami).

Startują 4 konie. Pierwsza klacz „Lita“ porucznika Jana Rheina-Wolbecka z 1 pułku ułanów. Druga klacz „Telimena“ br. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa. Trzeci wałach „Blinkhoolic“ porucznika br. Hugona Eltza z 7 pułku ułanów. Totalizator za 5 złr., 14 złr. za 10 złr 28 złr., za 50 złr. 140 złr.

Wyścigi zakończyły się zajmującym biegiem 8 koni włościańskich. Totalizator w tym biegu płacił za 5 złr. 12 złr., za 10 złr. 25 złr.

OSTATNIA POCZTA

W dniach 5 i 6 października zachorowała na cholerę w Tarnopolu jedna osoba, która umarła; w Bucniowie wyzdrowiała jedna osoba; — w tych dwóch miejscowościach nie ma więcej chorych, pozostają tylko w Ostrowie powiatu tarnopolskiego dwie osoby w leczeniu.

W powiecie trembowelskim w Janowie zmarła jedna osoba, więcej chorych w tej miejscowości nie ma; w Strusowie zachorowała jedna osoba, jedna umarła, a jedna zostaje w leczeniu; w Warwaryńcach tegoż powiatu zaszły dwa wypadki śmierci wśród podejrzanych o cholerę objawów.

Najj. Pan przyjmował w piątek w południe wspólnego P. Ministra skarbu Kallaya, a następnie admirała br. Sternecka na dłuższej audyencyi.

Najd. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybył w piątek wieczorem do Luesin-Piecolo.

Klub zjednoczonej lewicy niemieckiej odbył dzsiaj o godzinie 11 posiedzenie, na którem miał zająć stanowisko względem obecnej sytuacyi.

Według *Fremdenblattu* mylnemi są pogłoski o zamierzonej zmianie w reprezentacyi Austro Węgier w Hadze, a również mylną jest pozostająca z temi pogłoskami w związku wiadomość o bliskiem wstąpieniu posła Filipa Zaleskiego do służby dyplomatycznej.

Pobyt ks. Łobanowa w Paryżu zajmuje ciągle prasę europejską. *Times* donosi, że ks. Łobanow-Rostowski w toku konferencyj z francuskim ministrem Hanotaux dał mu wyraźnie do poznania, że Rossya chce na przyszłość ściśle kontrolować zachowanie się dyplomacyi francuskiej, ażeby Francuzi nie popełnili jakiejś niedyskrecyi lub nietaktowności, któraby mogła skompromitować pokojowe cele przymierza francusko rossyjskiego. Trudno przypuścić, ażeby rossyjski minister spraw zagranicznych w podobnej formie czynił przedstawienia ministrowi francuskiemu, gdyż byłoby to dla Francyi wprost ubliżającem i nie zgadzałoby się z elementarnemi zasadami etykiety dyplomatycznej. To też nowejorski *Herald* sądzi, że w doniesieniu *Times'a* tkwi tendencyjna złośliwość, rozgoryczenie Anglii z powodu niepowodzenia na Wschodzie azyatyckim i chęć podburzenia Francuzów przeciwko Rossyi. Zapewne tym razem *Herald* ma słuszność, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że Francuzi gotowi są znieść niejedno poniżenie, byleby tylko nie narazić się swym północnym sprzymierzeńcom.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Bukareszt, 7 października. Król w towarzystwie ks. Leopolda Wilhelma Hohenzollerna i księcia Meiningen odjechał na manewry do Bufta.

Petersburg, 7 października. Przyboczny adjutant cesarza niemieckiego hr. Moltke, odjeżdżając do Schorfheide, powiózł własnoręczną odpowiedź cara. Hr. Moltke otrzymał od cara drogocenną tabakierkę złotą, wysadzaną brylantami.

Neapol, 7 października. Głoszą, że król portugalski przybędzie 15 b. m. do Rzymu.

Konstantynopol, 7 października. Wczoraj w południe kościoły przepełnione były Armeńczykami uciekającymi przed prześladowaniem. Niektórzy z nich opowiadali o nowych gwałtach, których dotąd jeszcze nie sprawdzono. Wzburzenie trwa ciągle. Said basza, były minister spraw zewnętrznych, został ponownie mianowany na to stanowisko.

Odpowiedzialny Redaktor **Adam Krechowiecki.**

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1895.

(czas środkowo-europejski).

Do Lwowa przychodzą	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	1·22	5·10	—	7·00	9·06	9·00	—
Z Krakowa, Wiednia i Wrocławia	1·22	8·40	5·10	7·00	9·06	9·00	—
Z Warszawy	5·10	—	—	—	9·06	9.00	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	—	9.00	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (od 25/6 do włącznie 15/9)	5·10	—	—	—	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Mszany dolnej przez Tarnów	—	—	—	—	9·06	—	—
Z Chabówki p. Tarnów lub Rzeszów	5·10	1·22	—	—	—	—	—
Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	—	7·00	—	—	—
Z Rawy ruskiej przez Jarosław	1 22	—	—	—	9·06	—	—
Z Mezö-Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	—	—	9·00	—
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	—	—
Z Zagórza przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	9·00	—
Z Chyrowa przez Przemyśl	—	1·22	—	7·00	—	9·00	—
Z Ławowczego (Pesztu, Miszkolca, Munkacza)	—	—	—	12·05	8·10	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do 31/8)	—	—	—	—	—	1·42	—
Ze Skolego i Stryja	—	—	—	12·05	8·10	1·42	9·16
Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	12·05	8·10	1·42	—
Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jas	9·50	—	—	—	—	—	—
Z Suczawy, Czortkowa, Woronienki, Kałusza, Słobody rung., Jas i Bukaresztu	—	—	—	1·32	—	—	—
Z Suczawy, Radowiec, Berhomethu i Czudyna (każdego poniedziałku), i Sopowa	—	—	—	6·17	—	—	—
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolunga, Jas, Bukaresztu	—	—		7·37	—	—	—
Z Sokala i Jarosławia p. Rawę ruską	—	—	—	8·00	4·40	—	—
Z Bełzca,	—	—	—	—	4·40	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dw. Podzamcze	2·09	9·44	—	8·02	4·33	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dw. główny	2·25	10·00	—	8·25	5·00	—	—
Z Brzuchowic (od 12 maja do 10 września włącznie)	—	—	—	8·25	—	—	—
Z Zimnejwody co święta i niedzieli aż do odwołania	—	—	—	8·15	—	—	—

Ze Lwowa odchodzą	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Do Krakowa, (Berlina, Wrocławia. Wiednia)	8·40	2·50	11·00	4·55	10·25	6·45	—
Do Warszawy	—	—	11·00	4·55	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	8·40	—	11·00	4·55	—	—	—
Do Chabówki przez Tarnów	—	—	11·00	—	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	—	—	11·00	—	—	—	—
Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	11·00	10·25	—	—	—
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	—	8·40	11·00	4·55	—	—	—
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	2 50	—	4·55	—	—	—
Do Mezö-Laborcza (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	4·55	6·45	—	—
Do N. Zagórza przez Przemyśl	—	—	—	4 55	10·25	6·45	—
Do Chabówki przez Przemyśl	—	—	—	—	10·25	—	—
Do Chyrowa przez Przemyśl	—	2·50	—	4·55	10·25	6·45	—
Do Ławocznego (Munkacza, Miskolcza, Pesztu)	—	—	—	5·25	7·38	—	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do 31/8	—	—	—	—	9·33	—	—
Do Skolego i Stryja	—	—	—	5·25	9·33	3·00	7·38
Do Stanisławowa i Chyrowa p. Stryj	—	—	—	—	9·33	—	7·38
Do Chyrowa przez Stryj	—	—	—	5·25	—	—	—
Do Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga. Jas i Bukaresztu	6·15	—	—	—	—	—	—
Do Suczawy, Słobody rung., Czudyna i Berhomethu (co poniedziałku) Radowiec	—	—	—	10·35	—	—	—
Do Suczawy, Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpolunga, Jas i Bukaresztu	—	—	—	2·40	—	—	—
Do Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Jas i Bukaresztu	—	—	—	10·30	—	—	—
Do Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską.	—	—	—	9·15	7·10	—	—
Do Bełzca	—	—	—	9·15	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z dw. Podzamcze	—	2·10	6·00	—	10·14	10·44	—
Do Podwołoczysk i Brodów z dw. głównego.	—	1·56	5·46	—	9·50	10·20	—
Do Brzuchowic (od 12/5 do 10/9) w dnie powszednie	—	—	—	3·20	—	—	—
Do Brzuchowic (od 12/5 do 10/9) co niedzieli i święta	—	—	—	2·26	—	—	—
Do Zimnejwody (od 12/5 do 10/9)	—	—	—	3·45	—	—	—

Uwaga: Godziny drukowane tłustemi czcionkami, oznaczają porę nocną od godziny 6·00 wieczór do godz. 5·59 min. rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych.

Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 m. Godzina 12·00 czasu środkowo-europejskiego = godzinie 12·36 podług zegara lwowskiego.

Nadesłane.

Przyjechali do Lwowa

dnia 5 października 1895.

Hotel Europejski.

PP. E. Nusiński z Tarnopola, Dr. Fr. Roder ze Złoczowa, J. Pawlikowski z Krosna, Wł. Chądzyński ze Stanisławowa, hr. J. Mołodecki z Monasterzysk, L. Lebel z Wiednia, Dr. A. Iskrzycki ze Sanoka, Dr. Fr. Hambelek z Ołomuńca, Dr. Wł. Czaykowski z Przemyśla.

Wystawy i Muzea.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dnie powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dn. 7. października 1895.

	płacą walutą zł.	ct.	żądają austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. mk.	221	—	224	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	322	50	325	50
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a.	440	—	—	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	210	—	—	—
Akc. garbarni, Rzeszów po 200 zł.	200	—	203	—
Akc. fabr. Lipińskiego po 500 kr.	250	—	260	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hip. 4 prc. kor.	96	75	97	45
„ „ 5 prc. w. a. wylosowane z 10 prc. premią	110	—	110	70
Banku hip. 4½ prc. los. w 50 l.	100	25	101	95
Banku kr. 4½ prc. w. a. los. w 51 l.	100	50	101	20
„ „ 4 prc. w. a. „ w 57 l.	98	—	98	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. I. emis.	98	50	99	20
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc. w. a. los w 41½ lat	98	10	98	80
4 prc. w. a. los. w 56 l.	97	90	98	60
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 5 prc. 2½ prc. w. a.	—	—	—	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. w. a. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 prc. m. k.	—	—	—	—
Gal. funduszu propin. 4 prc. w. a.	96	90	97	60
Bukow. fund. propin. 5 prc. w. a.	102	—	—	—
Komunalne Banku kr. 5 pr. II. em.	102	—	102	70
Pożyczki kr. 6 prc. w. a.	105	—	—	—
„ „ 4½ prc. w. a.	100	25	100	75
„ „ 4 „ „	96	80	97	50
„ „ 4 prc. koronowej	96	80	97	50
Losy miasta Krakowa	25	—	28	—
„ „ Stanisławowa	42	—	—	—
5. Monety.				
Dukat cesarski	5	64	5	74
Napoleondor	9	50	9	60
Półimperyał	9	75.—	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	27.—	1	31.—
„ „ papierowy	1	29.—	1	30.—
100 marek niemieckich	58	60	59	10

(obok pozycyi 2. i 3.: bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 5 października 1895.

Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	100.65	100.85
luty-sierpień	100.65	100.85
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	101.05	101.25
kwiecień-październik	100.05	101.25
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4 pr.	151.50	152.50
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5 pr.	153.—	153.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	159.—	160.—
„ „ 1864 po 100 zł.	195.50	196.50
„ „ 1864 po 50 zł.	195.50	196 50
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 prc.	157.50	158.50
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	121.45	121.65
Renta koronna 4 pr. za 200 k.	101 20	101 40

2. Obligacye indem. 5 prc. (za zł. m. k.).

	płacą	żądają
Bukowiny	—.—	—.—
Galicyi	—.—	—.—
Niższej Austryi	109.75	—.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł. w. a. 4 prc.	98.15	99.15

3. Akcye.

	płacą	żądają
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	177.—	178.—
Inst. kredyt. dla handlu po 160 zł.	404.50	405.50
Niższo-austr. Tow. eskont. po 500 zł.	928.—	934.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	— —	—.—
Gal. ban. d. h. i prz. á zl. 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. á 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koron. á 200 zł.	285.60	286.20
Bank austro-węgierski á 600 zł.	1074.—	1078.—
Kol. Albrechta 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk.	548.—	550.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Rzeszów Tarn. (w. a.) á 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	3525.—	3535.—
Kol. Kar. Ludw. po 209 zł. m. k.	—.—	—.—
Lwów-Czer. kol. I. po 200 zł. a. w.	322.50	324.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. aw.	139.50	140.—
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	208.—	209.50

4. Listy zastawne losowane.

	płacą	żądają
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Gal. i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 pr. w złocie w 50 l.	121.—	122.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4. pr. a. w. w 50 l.	99.60	100.40
„ „ „ „ „ 3. pr.	117.—	118.—
„ „ „ „ 3 pr. em. 1889	118 50	119.25
G. zakł. kr. ziems. krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	— —	—.—
„ „ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ po 4 pr. w 41 l. wyl.	98.40	99 10
„ „ „ „ „ po 4½ pr. w 62 latach zwrotne	98.50	—.—
Banku kraj. 4½ pr. wa. los w 51½ l.	100.50	101.—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	—.—	—.—
Gal. banku hip. 5. pr. w 40 l. wyl.	101.40	—.—
Banku aust. węg. 4½ pr.	100.30	100.80
Węg. Zakł. kred. ziem. akc. w 39 l. wyl. po 5. pr.	101.40	—.—
„ „ „ „ wyl. 4½ pr.	101.40	101.70
„ „ „ „ w 41 l. wyl. po 4. prc.	99.50	100.50

5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)

	płacą	żądają
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Rzeszów-Tarnów (w ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	100.60	101.60
Kol. półn. po 100 zł. em. 1886 4%	101.50	102.50
„ „ po 100 zł. „ 1887 „	—.—	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. em. z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	—.—	—.—
detto (Jarosław-Sokal)	—.—	—.—
Kol. Gal. Lwów-Czern.-Jas. em. a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	92.60	93 60
z r. 1884	98.—	99.—
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	—.—	—.—
Węg. regulacya Cisy po 100 zł. 4 pr.	145.—	146.—

6. Losy.

	płacą	żądają
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. aw.	200 50	201.50
Clarego po 40 zł. m. k.	—.—	59.—
Tow. żegl. na Dunaju po 100 zł. mk.	140.—	146.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. aw.	27.—	28.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.—	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. aw.	60.75	61.75
Palfiego po 40 zł. m. k.	57.25	58.25
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	17.50	18.—
„ „ węg. „ po 5 zł.	11.—	11.70
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. a. w.	—.—	—.—
Salma po 40 zł. m. k.	70.—	71.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	71.50	72.50
Poż. m. Stanisławowa (po 20 zł. aw.)	42.75	46.—
Pożyczki Tryestu po 100 zł m. k.	150.—	—.—
„ „ po 50 zł. a. w.	72.—	76.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	53.—	55.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	—.—	—.—

7. Weksle (za 3 miesiące).

	płacą	żądają
Augsburg za 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	120.30	120.60
Paryż	47.62.5	47 67.5

Kurs złota.

	płacą	żądają
Dukat cesarski men.	5.69 —	5.71.—
„ pełnej wagi	5.67.—	5.69.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.54.5—	9.55.5—
Rosyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 13733 (6949 1—3)

C. k. miej. deleg. Sąd powiatowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi resztującej 72 zł. 34 ct. wa. z pn. odbędzie się w tut. sądzie dnia 30 października 1895 i dnia 27 listopada 1895 zawsze o 10 godzinie rano przymusowa sprzedaż realności wyk. hip. l. 195 w Kupczyńcach Iwana Czerewicznika syna Jerzego własnej.

Cena wywołania wynosi 700 zł. wa.

Wadyum 70 zł. wa.

Resztę warunków licytacyjnych wyciąg hipoteczny i akt oszacowania i opisania przynależności przejrzeć można w registraturze.

Tarnopol, 31 lipca 1895.

L. 1826 (6961 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Grybowie podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia wierzytelności Jana Gawlika w kwocie 150 zł., odbędzie się w zabudowaniu tegoż sądu w dniach 31 października i 30 listopada 1895, każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna przymusowa sprzedaż lwh. 61 księgi gr gminy katastralnej Stroże niżnie objętej, własność Stanisława Matusika stanowiącej.

Cena wywołania wynosi 350 zł., niżej której na pierwszym terminie sprzedaż nie nastąpi.

Wadyum ustanowiono na kwotę 35 zł.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w tutejszym sądzie.

Grybów, 8 sierpnia 1895.

L. 10339 (6926 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Jarosławiu podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Natana Kurzmana 4000 zł. odbędzie się w tut. Sądzie dnia 8 listopada i 13 grudnia 1895 zawsze o godz. 10 rano przymusowa sprzedaż realności whl. 2282 w Jarosławiu położonej Naftalego Lichta własnej.

Cena wywołania wynosi 19382 zł.

Wadyum 1938 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony Dr. Zembaty w Jarosławiu.

Jarosław, dnia 16 września 1895.

L. 14849 (6879 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dolinie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności w kwocie 16 zł. aw. z pn. odbędzie się dnia 19 listopada 1895 i dnia 30 grudnia 1895 każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż przez licytacyę części realności pod. wyk. hip. l. 166 gminy Dolina dz. II. położonej dłużnika Michała Bolechowskiego własnej.

Cena wywołania 400 zł.

Wadyum 40 zł.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Dolina, dnia 24 września 1895.

L. 2276 (6953 1—3)

Dnia 5 listopada 1895 i dnia 5 grudnia 1895 o godzinie 10 rano odbywać się będzie w tut. sądzie egzekucyjna sprzedaż połowy posiadłości lwh. 309 całej posiadłości lwh. 310, 1/3 części posiadłości lwh. 305 i 306, 1/4 części posiadłości lwh. 307. 52/1080 części posiadłości lwh. 676 ks. gr. gm. kat. Juszczyn objętych własność masy spadkowej ś. p. Maryi z Koprów Polakowej własnych na 821 zł. 31½ ct oszacowanej, celem zaspokojenia wierzytelności Stowarzyszenia pożyczkowego „Wzajemna pomoc“ w Makowie w kwocie 170 zł. z pn.

Cena wywołania 821 zł. 31½ ct.

Wadyum 83 zł.

Kurator niewiadomych wierzycieli dr. Zygmunt Werner adw. w Makowie.

Akt oszacowania wyciąg hipoteczy i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Maków, 1 czerwca 1895.

L. 19784/95 (6903 2–3)

Obwieszczenie.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Nowym Sączu rozpisuje 1. publiczną licytacyę w celu wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w poniżej wyszczególnionych 3. okręgach dzierżawnych na trzy lata, to jest na rok 1896 1897 i 1898 bezwarunkowo, lub warunkowo na rok 1896 z milczącem odnowieniem na dalsze dwa lata 1897 i 1898 albo tylko na jeden rok 1896.

Warunki licytacyjne jakoteż wykaz miejscowości należących do każdego okręgu dzierżawnego mogą być przeglądnięte przed licytacyą w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Nowym Sączu, tudzież w dotyczących nadzorach c. k. straży skarbowej nowosądeckiego okręgu skarbowego.

Oferty pisemne, opieczętowane i zaadresowane z uwidocznieniem przedmiotu dzierżawy na adresie należy wnosić najdalej do 5. godziny popołudniu ostatniego dnia poprzedzającego ustną licytacyę, to jest do 23 października b. r. do rąk Naczelnika c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Nowym Sączu.

Wadyum w wysokości 10 prc. ceny wywołania ma być przy pisemnych ofertach do oferty dołączone zaś przy licytacyi ustnej do rąk komisyi licytacyjnej złożone.

Kwity kasowe opiewające na kaucyę dzierżawy nie wygasłej nie będą jako wadya licytacyjne przyjęte.

L. porz.	Okręg dzierżawny	Przedmiot	Kl. taryfy B. z 18 maja 1875 Dz u. p. Nr. 84	Cena wywołania zł.	ct.	Licytacya ustna odbędzie się	U w a g a
1	Ciężkowice		III.	1727	77	24 października 1895 od g. 8 rano do 12 w południe w biurze c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Nowym Sączu	Okręgi dzierżawne w Ciężkowicach i w Limanowy pozostają niezmienione, natomiast do dzierżawnego okręgu w Nowym Targu zostaną z dniem 1 stycznia 1896 miejscowości Bielanka, Chabówka, Obidowa, Ponice, Rokiciny, Rdzawka i Sieniawa z jordanowskiego okręgu przydzielone.
2	Limanowa	mięso	III.	2501	—		
3	Nowy Targ		III.	7173	—		

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Nowy Sącz, dnia 28 września 1895.

L. 10939 (6925 2—3)

C. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa Zaliczkowego w Krzeszowicach do Franciszka i Krystyny Mendelów w kwocie 115 zł. 71 ct. z pn. odbędzie się w tut. Sądzie w dniach 24 października 1895 i dnia 21 listopada 1895 o godzinie 9 rano egzekucyjna licytacya realności pod lwh. 131 w Trzebionce położonej dłużników własnej.

Cena wywołania 340 zł.

Wadyum 34 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w Registraturze tutejszego Sądu.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. Dr. Keppler z substytucyą adw. Dr. Kremera.

Chrzanów, dnia 31 sierpnia 1895.

Konkursa.

L. 25746 (6865 3—3)

Celem prowizorycznego obsadzenia posady ck. okręgowego inspektora szkół ludowych w okręgu szkolnym Biała, a ewentualnie w innym okręgu opróżnić się mogącej, ogłasza się niniejszem konkurs.

Z posadą tą są połączone w myśl ustawy z dnia 8 czerwca 1892 Dz. p. p. nr. 92 prawa i pobory urzędników państwowych IX ewentualnie VIII klasy dyet.

Oprócz tego otrzyma inspektor ryczałt dyet i kosztów podróży, zastosowany do ilości szkół i klas, położonych w okręgu lustracyjnym, tudzież do jego obszaru i warunków miejscowych.

Od kompetentów o tę posadę wymaga się: kwalifikacyi nauczycielskiej do szkół średnich i przynajmniej pęcioletniej praktyki w zawodzie nauczycielskim, albo kwalifikacyi nauczycielskiej do szkół wydziałowych i przy najmniej dziesięcioletniej praktyki nauczycielskiej.

Nadto winien kandydat władać biegle językiem polskim i niemieckim.

Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta służbowe i wypełnioną tabelę stosunków służbowych, sporządzoną na przepi sanym formularzu (Qualifications-Tabelle) należy wnosić za pośrednictwem władzy przełożonej do Prezydyum ck. Rady szkolnej krajowej najpóźniej po dzień 20 października 1895.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów, 30 września 1895.

L. 59112 (6896 3—3)

W bieżącym roku szkolnym rozdane będą stypendya z zapisu śp. Jana Żurakowskiego, a mianowicie jedno stypendyum o rocznych 262 zł. 50 ct. i jedno na 210 zł. rocznie, dla synów dawnej szlachty polskiej z pierwszeństwem dla potomków familii fundatora śp. Jana Żurakowskiego i familii zięcia jego Juliana Starzyńskiego, jedno a ewentualnie więcej stypendyów o rocznych 262 zł. 50 ct. dla synów dawnej szlachty polskiej, tudzież jedno a ewentualnie więcej stypendyów po 210 zł. i po 157 zł. 50 ct. rocznie, które nadane być mogą uczniom do szlachty polskiej nienależącym.

Ubiegający się o stypendya mają wnieść podania swoje za pośrednictwem przełożonej dyrekcyi szkolnej do Wydziału krajowego, a to najdalej do 15 listopada br. i złożyć dowody, iż:

1. pochodzą od ojca narodowości polskiej,

2. są w kraju urodzeni,

3. obrządku rzym. kat.,

4. że uczęszczają jako uczniowie publiczni do szkół lub zakładów naukowych w kraju istniejących, a mianowicie: do gimnazyum, na wszechnicę, do szkół realnych, technicznych lub agronomicznych, do szkoły sztuk pięknych itp.,

5. że się odznaczają postępem w naukach, tudzież pilnością i obyczajnością i że

6. wsparcia rzeczywiście potrzebują.

Ubiegający się o stypendya powyższe z tytułu przynależności swojej do szlachty staropolskiej lub też do wyżej przytoczonych familij, dla których pierwszeństwo jest zastrzeżone, winni tę własność swoją wiarygodnie udowodnić.

Prawo zozdawnictwa powyższych stypendyów służy Wydziałowi krajowemu, który również umocowany jest:

a) uwolnić ucznia od obowiązku uczęszczania do szkół publicznych lub zakładów naukowych w kraju istniejących, jeżeliby szkoła lub zakład w zawodzie, któremu uczeń się oddaje, w kraju wcale nie istniały;

b) użyć stypendyum na zasiłek nadzwyczajnie uzdolnionych młodzieńców, celem wysłania ich po ukończeniu nauk w kraju, za granicę do dalszego ich kształcenia się, który to zasiłek jednak nie dłużej jak tylko na 2 lata udzielony być może.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

Lwów, 27 września 1895.

L. 57247 (6894 3—3)

W celu nadania jednego stypendyum w kwocie sześćdziesięciu (60) zł. wa. rocznie z fundacyi im. śp. Jakóba Nawratila ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum to zostanie nadane tylko na przeciąg bieżącego roku szkolnego uczniowi ubogiemu prowadzącemu się moralnie i wykazującemu celujący postęp w naukach uczęszczającemu do szkoły średniej (realnej lub gimnazyum) w Galicyi lub W. Ks. Krakowskiem, nie wyżej jak do VI klasy, a będącemu synem pocztmistrza, pocztexpedyenta lub pocztexpedytora, który ma a względnie miał posadę w Galicyi lub w W. ks. Krakowskiem i jest członkiem Stowarzyszenia pocztmistrzów, pocztexpedyentów i pocztexpedytorów Galicyi, Bukowiny i Wiel. Ks. Krakowskiego, a względnie zmarł jako członek tegoż stowarzyszenia.

Z pomiędzy kandydatów mających równą kwalifikacyę, mają pierwszeństwo młodzieńcy nie mający rodziców lub też ojca, tudzież młodzieńcy uczęszczający do wyższej klasy.

Prawo nadawania stypendyum tego służy Wydziałowi powyższego stowarzyszenia.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej Dyrekcyi szkolnej do Wydziału krajowego najpóźniej do 15 listopada r. b i załączyć metrykę urodzenia, świadectwo ubóstwa należycie potwierdzone, ostatnie świadectwo szkolne i dowód, że ojciec kandydata jest członkiem wskazanego powyżej stowarzyszenia, a względnie zmarł jako jego członek, ewentualnie także dowody, że kandydat jest sierotą.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 16 września 1895.

L. 58701 (6895 3—3)

Celem nadania stypendyów z fundacyi pod nazwą: „Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“ ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników śp. fundatora w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dlaj synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendyów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde stypendyum dla krewnych lub imienników wynosić będzie rocznie 150, 200 lub 300 zł., każde zaś inne 120, 150 lub 200 zł. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej do 15 listopada b. r. i załączyć metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach.

Nadto winni ubiegający się o stypendya przeznaczone dla krewnych udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. dr. Janem Towarnickim byłym fizykiem obwodowym Rzeszowskim, a to za pomocą metryk, albo przynajmniej za pomocą wydanego przez czterech wiarygodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendyum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. Ci nakoniec, którzy według tego co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypendyów, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, 21 września 1895.

L. 70888 (6905 3—3)

Na posady ekspedyentów przy c. k. urzędach pocztowych:

a) w Zawadce koło Smorzego w powiecie Turki za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 zł.

z płacą rocznych 150 zł.

ryczałtem kancelaryjnym 40 zł.

i wynagrodzeniem 350 zł. na codziennego posłańca pieszego pomiędzy Zawadką a Smorzem;

b) w Łosiaczu w powiecie Borszczowskim za kontraktem służbowym i kaucyą 200 zł.

płaca rocznych 120 zł.

ryczałt kancelaryjny 24 zł.

i wynagrodzenie 150 zł. za codziennego posłańca pieszego do Skały i napowrót.

Podania wnieść należy najpóźniej do 18 października br do ck. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów.

Lwów, 2 października 1895.

L. 1092 (6901 2—3)

C. k. Rada szkolna okręgowa w Brzesku ogłasza niniejszem konkurs w celu stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

1. Na posadę starszego względnie kierującego nauczyciela przy szkole 4-klas. w Wojniczu z płacą roczną 450 zł. i 10% dodatkiem na pomieszkanie, ewentualnie wolnem pomieszkaniem i dodatkiem za kierownictwo 50 zł. rocznie.

Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieli kandydaci posiadający kwalifikacyę do szkół wydziałowych.

2. Na posadę starszego nauczyciela przy szkole 3-klasowej w Borzęcinie z płacą roczną 300 zł.

3. Na posadę młodszego nauczyciela przy szkole 3 klas. w Szczurowej z płacą roczną 300 zł.

O te posady mogą się ubiegać tylko nauczyciele posiadający kwalifikacyę do nauczania języka niemieckiego w szkołach ludowych z językiem wykład. polskim.

4. Na posadę młodszego nauczyciela lub nauczycielki przy szkole 2-klas. w Bielczy, Dembnie, Jasieniu i Zaborowiu z płacą roczną 300 zł.

5. Na posady samoistnych nauczycieli z płacą roczną 300 zł. i wolnemj pomieszkaniem przy szkołach jednoklasowych w Łoponiu, Porembie spytk., Sufczynie, Woli przemykowskiej, Woli radłowskiej i Złotej.

Przy szkole w Woli przemykowskiej strąca się z płacy nauczyciela kwotę 27 zł. 13 ct. za użytek z 4 morgów i 362 sążni kwadrat. gruntu szkolnego.

Podania należycie udokumentowane, wnieść mają ubiegający się za pośrednictwem swej władzy przełożonej najpóźniej do dnia 5 listopada br.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

w Brzesku, dnia 14 września 1895.

C. k. starosta i Przewodniczący.

L. 8319 (6965 1—3)

Celem obsadzenia dwóch posad c. k. leśniczych w obrębie c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie z roczną płacą 400 zł. wraz z 25% dodatkiem aktywalnym tudzież systemizowanym poborem drzewa deputatowego i ewentualnie wolnem pomieszkaniem rozpisuje się konkurs.

Władza udzielająca posadę zastrzega sobie jednakże prawo, przyjętego leśniczego w razie uznania go niezdolnym dla tej posady, lub gdyby pod innym względem wymogom nie odpowiadał, po upływie pierwszego roku, który ma być rokiem próbnym, w krótkiej drodze ze służby wydalić, w którym to wypadku traci wydalony wszelkie z mianowania wypływające prawa.

W razie stałego przyjęcia wliczonym będzie czas próbny. w czas służby.

Podania własnoręcznie pisane i zawierające dowody co do wieku, stanu, dotychczasowego zatrudnienia, znajomości języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, tudzież co do złożonego z dobrym postępem egzaminu rządowego dla pomocników w służbie leśnej ochronnej i technicznej, wnieść należy w drodze przepisanej do dnia 1 listopada 1895 do Prezydyum c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie.

Kompetenci należący do kategoryi uprawnionych wedle ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (Dz pp. Nr. 60 ex 1872) podoficerów mają swe zaopatrzone certyfikatami podania w razie pełnienia czynnej służby, wnieść za pośrednictwem c. i k. Władzy wojskowej (wojskowej komedy lub zakładu), nie należący zaś do związku wojskowego uprawnieni podoficerowie za pośrednictwem odnośnego c. k. Starostwa.

C. k. Dyrekcya lasów i dóbr skarbowych.

Lwów, dnia 2 października 1895.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 1841 (6913 2—3)

Pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego mianował na mocy § 301 p. k. dla IV zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych w roku 1895 przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu, Prezydenta tegoż sądu przewodniczącym, zaś radców: Antoniego Reinwartha, Karola Zollnera, dr. Tadeusza Poźniaka, Jerzego Kuźmę, Józefa Schabenbecka i Wilhelma Seidler Wisłańskiego zastępcami przewodniczącego sądów przysięgłych.

Posiedzenia tej kadencyi rozpoczną się dnia 18 listopada 1895 o godzinie 9 przed południem.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Tarnopol, dnia 1 października 1895.

L. 54983 (6937 2—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie, wiadomo czyni, iż wskutek podania Banku zaliczkowego we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką de praes 27 września 1895 l. 54983 przeciw Feliksowi Scazighinie o zapłacenie sumy weks. 400 zł. aw. z pn.

Powyższa uchwała doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomemu Feliksowi Scazighina do rąk równocześnie w osobie adw. dr. Starczewskiego z zastępstwem adw. dr. Błażejowskiego ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem p. Feliksa Scazighinę, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub też w sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosił i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył, ileże z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sam sobie przypisze.

Lwów, 28 września 1895.

L. 6601 (6705 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Andrychowie zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Franciszka Copię, że w sprawie egzekucyjnej Anny Lipowskiej przeciw niemu pto 6 zł. 40 ct. z pn. został dla niego ustanowiony kuratorem p. Marein Gayczak c. k. notaryusz w Andrychowie, któremu rezolucyę z dnia 20 lipca 1895 l. 4954 dozwalającą intabulacyi egzekucyjnego prawa zastawu w stanie biernym sumy 100 zł. z pn. na karcie ciężarów połowy realności l. w. h. 166 w Wieprzu Franciszka Wróbla własnej na rzecz Franciszka Copii wpisanego doręczono.

C. k. Sąd powiatowy.

Andrychów, 15 września 1895.

L. 1985 (6933 2—3)

Niewiadomego z miejsca pobytu Franciszka Nezarczyka z Turbii zawiadamia się, iż w celu sporządzenia działu spadku po śp. Wojciechu Nezarczyku ustanowiono dla niego kuratora w osobie Franciszka Hessa z Turbii i kuratorowi tus. rezolucyę z dnia 2 września 1895 l. 1985 z terminem na dzień 26 października 1895 dla Franciszka Nezarczyka przeznaczoną doręczono.

C. k. Sąd powiatowy.

Rozwadów, dnia 2 września 1895.

L. 2124 (6871 2—3)

Prezydent ck. wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianował dla czwartej dnia 25 listopada 1895 o godzinie 9 rano rozpoczynającej się kadencyi sądu przysięgłych przy tutejszym ck. sądzie obwodowym przewodniczącym prezydenta tegoż sądu Walerego Bajewskiego, a zastępcami przewodniczącego radców Ludwika Słotwińskiego, Henryka Rappego, Tomasza Kolasińskiego, Jana Jakubowskiego, Karola Hanika, Leona Roszkiewicza, Alfreda Posochowskiego, Władysława Madeyskiego i Juliusza Gizowskiego.

Sambor, 28 września 1895.

L. 14301 (6698 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu ustanawia dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu Lejzora i Sprincy Lijon w sprawie zgłoszenia po myśli ustawy z dnia 25 lipca 1871 Nr. 96 Dz. p. p. przez Rachelę Lijon prawa własności do 10/32 części realności l. wh. 67 w Przemyślu położonej, po 5/32 częściach na ich własność wpisanej kuratora w osobie adwokata dr. Reisnera i wzywa kurandów, by dla obrony praw swych z kuratorem się porozumieli.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Przemyśl, 7 września 1895.

L. 16382 (6699 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie ustanawia w sporze powoda Franciszka Panka przeciw Konstantemu Pilińskiemu i spóln. o własność gruntów w Radgoszczy położonych whl. 460 ks. grunt. dla dóbr tabul. objętych z pn. dla współpozwanych z miejsca pobytu niewiadomych Ludwiki de Prek Pilińskiej, Elżbiety z Pilińskich Jędrzejowiczowej, Konstantego Stojowskiego, Władysława Stojowskiego, Feliksa Dyzmy 2 im. Stojowskiego, Alfonsyny Stojowskiej, Adeli ze Stojowskich Geppertowej, Apolonii ze Stojowskich Boguszowej i dla współpozwanej masy spadkowej Eufrozyny ze Stojowskich Chwalibogowej, względnie niewiadomych spadkobierców tejże kuratorem adw. dr. Stanisława Stojałowskiego w Tarnowie z substytucyą adw. dr. Gustawa Holcera.

Dla współpozwanych za granicą przebywających małoletnich Maryi Stojowskiej i Gizeli Stojowskiej, tudzież za granicą przebywającego ojca ich Stefana Stojowskiego kuratorem Augusta Stojowskiego z substytucyą adw. dr. Jana Steca w Tarnowie i zawiadamia ich o tem tym edyktem.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Tarnów, 5 września 1895.

L. 1885 (6604 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie wzywa nieznanego z życia i miejsca pobytu Eliasza Zimermana, by do roku wniósł tutaj deklaracyę do spadku po Kalmanie Zimerman dnia 26 września 1891 w Lubaczowie z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia zmarłym, gdyż inaczej rozprawa spadkowa z ustanowionym kuratorem Mendlem Zimerman i z zgłaszającemi się spadkobiercami przeprowadzoną zostanie.

Lubaczów, 2 marca 1895.

L. 50732 (6898 2—3)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ustanawia w sprawie Towarzystwa wzajemnego kredytu przeciw Leonowi Pordes i Herschowi Pordes o 275 zł. wa. z przyn. adw. dr. Czeszera ze zastępstwem przez adw. dr. Kohna kuratorem dla nieznanego z miejsca pobytu Herscha Pordesa i zawiadamia go z wezwaniem, aby temu kuratorowi potrzebną informacyę udzielił, do swej obrony służące kroki uczynił i o tem sądowi doniosł.

Lwów, dnia 28 września 1895.

L. 47027 (6897 2—3)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie oznajmia nieobecnemu p. Karolowi Podlewskiemu, że przeciw niemu został dnia 22 czerwca 1895 do l. 34646 na rzecz Lwowskiej filii Towarzystwa wzajemn. kredytu w Krakowie wydanym nakaz zapłaty sumy wekslowej 2700 zł. wa. z pn.

Gdy miejsce pobytu p. Karola Podlewskiego nie jest wiadome, ustanowiono dla niego kuratorem adwokata dr. Ilewicza we Lwowie a tegoż zastępcą adw. dr. Dobieckiego we Lwowie i wspomniany nakaz zapłaty mianowanemu kuratorowi doręczony został.

Wzywa więc zatem p. Karola Podlewskiego, aby ustanowionemu kuratorowi służące do swojej obrony środki dostarczył lub innego zastępcę sobie wybrał, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sam sobie przypisze.

Lwów. dnia 24 sierpnia 1895.

L. 16962 (6885 2—3)

Niewiadomego z miejsca pobytu i zamieszkania Samuela Katza zawiadamia się, że Marya Urbanik wytoczyła przeciwko niemu pozew de praes. 6 grudnia 1894 l. 16962 o uznanie obowiązku zapłacenia sumy 1000 zł. wa. za zgasły, który do rozprawy ustnej na 18 października 1895 o godzinie 10 przed południem zadekretowano.

Wzywa się przeto Samuela Katza, aby ustanowionemu dlań kuratorowi Józefowi Skotnickiemu z Mościsk potrzebnej informacyi udzielił, lub innego zastępcę sobie wybrał, gdyż inaczej skutki zaniedbania tego sam sobie przypisze.

C. k. Sąd powiatowy.

Mościska, dnia 7 lutego 1895.

L. 16961 (6884 2—3)

Niewiadomego z miejsca pobytu i zamieszkania Samuela Katza zawiadamia się, że Marya Urbanik wytoczyła przeciwko niemu pozew de praes. 6 grudnia 1894 l. 16961 o uznanie obowiązku zapłacenia sumy 400 zł. wa. za zgasły, który do rozprawy ustnej na 18 października 1895 o godzinie 10 przed południem zadekretowano.

Wzywa się przeto Samuela Katza, aby ustanowionemu dlań kuratorowi Józefowi Skotnickiemu z Mościsk potrzebnej informacyi udzielił, lub innego zastępcę sobie wybrał, gdyż inaczej skutki zaniechania tego sam sobie przypisze.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Mościska, dnia 7 lutego 1895.

L. 11163 (6730 2—3)

C. k. Sąd powiat. miej. deleg. w Nowym Sączu podaje do wiadomości. że w dniu 8 marca 1894 w Łabowy zmarł Piotr Chowaniec nie pozostawiwszy ostatniej woli rozporządzenia.

Nieznając miejsca pobytu Tymka i Maksyma Chowańców, wzywa się ich, by w przeciągu roku od dnia niżej wyrażonego w tymże sądzie się zgłosili i oświadczenie przyjęcia spadku wnieśli; w przeciwnym bowiem razie spadek pertraktowanym będzie z tymi, którzy się z prawami swymi zgłosili i z kuratorem niewiadomych Hawryłą Chowańcem.

Nowy Sącz, dnia 8 lipca 1895.

L. 19561 (6728 2—3)

Tarnowski Sąd obwodowy jako handlowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Hermana Habera, iż Ozyasz Grau wniósł przeciw niemu pozew wekslowy pto 100 zł. wa., że dla niego ustanowiono kuratorem adwok. dr. Psarskiego z substytucyą adw. dr. Busia w Tarnowie.

Tarnów, dnia 19 września 1895.

L. 6970 (6767 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sokołowie zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Mendla Frosta, że w sprawie egzekucyjnej Jana Wikiera przeciw niemu pto 137 zł., kuratorem dla niego zamianował Karola Rampelta notaryusza w Sokołowie.

Sokołów, dnia 7 września 1895.

L. 12156 (6857 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rohatynie w sporze ustnym Samuela Wildmana przeciw Karolowi Bętkowskiemu, Józefowi Szczurowskiemu, Władysławowi Szczurowskiemu i niewiadomym z życia i miejsca pobytu współspadkobiercom śp. Jacentego Szczurowskiego jako to przeciw Janowi Szczurowskiemu, Andrzejowi Szczurowskiemu, Stefanowi Szczurowskiemu i Antoniemu Bilińskiemu, tudzież przeciw nieobecnej leżącej masie spadkowej po śp. Maryannie z Górniewiczów Szczurowskiej o uznanie prawa własności do parceli budowlanej l. kat. 764 w Rohatynie położonej, wykazem hipot l. 50 ks. grunt. gminy Rohatyn objętej, niniejszym edyktem wiadomo czyni, że na pozew Samuela Wildmana de praes. 31 sierpnia 1895 l. 12156 do rozprawy ustnej termin na dzień 8 listopada 1895 o godzinie 9 przed południem wyznaczył i takowy Janowi Szczurowskiemu, Andrzejowi Szczurowskiemu, Stefanowi Szczurowskiemu i Antoniemu Bilińskiemu, tudzież nieobecnej masie spadkowej po śp. Maryannie z Górniewiczów Szczurowskiej do rąk na ich koszt i niebezpieczeństwo ustanowionego kuratora adw. dr. Lipinera doręczył.

Pozwanym poleca się, aby się u kuratora zgłosili, jemu potrzebnej informacyi udzielili lub innego zastępcę sądowi wymienili, inaczej dalsze w tej sprawie zapaść mające uchwały temu kuratorowi z prawnym skutkiem doręczone będą.

C. k. Sąd powiatowy.

Rohatyn, 3 września 1895.

L. 3233 (6709 2—3)

Justynę Borkowską nieznaną z miejsca pobytu wzywa się, aby do roku wniosła deklaracyę do spadku po mężu Tomaszu Borkowskim, zmarłym 17 listopada 1879 w Serafińcach bez rozporządzenia ostatniej woli, gdyż inaczej pertraktacya spadkowa z deklarowanymi spadkobiercami i jej kuratorem adwokatem dr. Okuniewskim przeprowadzoną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy.

Horodenka, 10 marca 1894.

L. 8613 do 8622 (6710 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kamionce str. uwiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Demka Szpyrkę, Maryę Szpyrka, Jakima Caa, Antoszka Capa, że kuratorem dla nich ustanowiono dr. Karola Lenartowicza, któremu przeznaczone dla nich uchwały tabularne z 20 grudnia 1894 l. 12985, 21 grudnia 1894 l. 13120, 8 stycznia 1895 l. 273, 274, 276, 15 stycznia 1895 l. 491, 492, 493, 494 i 23 stycznia 1895 l. 855 względem intabulowania w księdze grunt. gminy Streptów za właścicieli Mykiety Raczkiewicza pg. 1339/1, 1340/2, Pańka Prystawskiego pg. (1739/2), (1739/1), 1824, 1740/1, 1740/2, 1757/2, Lewiego Mandelkorna pb. 112, Demka Czubkę pg. 2151, Kseńki Szpyrka pg. 1317 i 1318, Elżbiety Prystawskiej pg. 1008, Pańka Nosa pg. 621/2, Maryi Żub whl. 458 i Wasyla Nowosada whl. 179, 228, 459 się doręcza.

C. k. Sąd powiatowy.

Kamionka str. 26 sierpnia 1895.

L. 7246 (6726 2—3)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie ogłasza niniejszem, że zarządzono z dniem dzisiejszym wpisanie w rejestrze handlowym dla spółek zarobkowych i gospodarczych, iż Pierwsza związkowa Garbarnia w Rzeszowie Towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką w dniu 26 czerwca 1895 na ogólnem zgromadzeniu uchwaliła rozwiązanie spółki, wzywając zarazem wierzycieli, by się ze swemi roszczeniami do byłej Dyrekcyi w Rzeszowie zgłosili.

Rzeszów, 5 września 1895.

L. 14029 (6670 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi ustanowił w sprawie egzekucyjnej Malwiny Biskupskiej przeciw Romanowi Nowogrodzkiemu o 70 zł dla nieznanego z miejsca pobytu pozwanego Romana Nowogrodzkiego adw. dr. Haczewskiego kuratorem z substytucyą adw. dr. Kraśnickiego i doręczył kuratorowi adw. dr. Haczewskiemu uchwały z 20 kwietnia 1895 l. 4932 i z 18 maja 1895 l. 8305 dla Romana Nowogrodzkiego przeznaczone.

Kołomyja, 7 września 1895.

L. 5090 (6701 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach wdrażając na prośbę p. Maryana Pieczonki z Oświęcimia postępowanie amortyzacyjne co do zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimie Nr. 2293 na kwotę 55 zł. 86 ct. wa. opiewającej, na imię Władysława Pieczonki wystawionej, poleca wszystkim, w których ręku książeczka ta znajdować się może, aby ją w przeciągu sześciu miesięcy, licząc od dnia ostatniego umieszczenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ przedłożyli, gdyż w przeciwnym razie takowa za pozbawioną wszelkiego znaczenia uznaną zostanie, a towarzystwo oszczędności i pożyczek w Oświęcimie od wszelkiego zobowiązania z takowej uwolnione będzie.

C. k. Sąd obwodowy.

Wadowice, 17 sierpnia 1895.

L. 6292 (6704 2—3)

W tutejszym depozycie przechowane są przeszło 30 lat publiczne obligacye na 175 zł. 36 ct. w masach: ks. Franciszka Małeckiego, Antoniego Szatarskiego, Pawła Tabańskiego, Jakóba Waksmana.

Niewiadomych właścicieli wzywa się, by wykazali w ciągu 1 roku, 6 tygodni i 3 dni prawa własności do powyższego depozytu, bo upływie terminu skarbowi państwa przekazany będzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Andrychów, 2 września 1895.

L. 2312 (6947)

Dla Trybunału sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Rzeszowie na 4 zwyczajną dnia 2 grudnia 1895 rozpocząć się mającą kadencyę zamianowani zostali:

Prezydent c. k. sądu obwodowego Józef Głuszkiewicz przewodniczącym, zaś Radca sądu krajowego wyższego Stanisław Mossor, tudzież Radcy sądu kajowego Teofil Hanasiewicz, Józef Cyga, Mieczysław Michniewicz, Antoni Gabryszewski i Bolesław Dzianott zastępcami przewodniczącego.

Rzeszów, 1 października 1895.

L. 33682 (6786 1—3)

C. k. Sąd krajowy zarządzając na prośbę Leontyny Czerniczkowej postępowanie celem umorzenia losów pożyczki miasta Krakowa Nr. 2191, 29691 i 64191 po 20 zł. w. a. opiewających wedle twierdzenia proszącej zagubionych, ogłasza, iż na ponowne żądanie uzna te losy za umorzone, mianowicie: los krakowski Nr. 2191 w dniu 2 stycznia 1893 wyciągnięty z wygraną w kwocie 30 zł. wa. jeżeli za rok, sześć tygodni i trzy dni licząc od dnia ostatniego ogłoszenia, a losy krakowskie Nr. 29691 i 64191 dotąd nie wyciągnięte, jeżeli za rok, sześć tygodni i trzy dni licząc od dnia płatności wygranej, nikt żadnych praw do tych losów nie zgłosi w sądzie tutejszym lub w właściwej kasie ani też wygranej nie odbierze.

Kraków, dnia 6 września 1895.

Doniesienia prywatne.

Krajowy skład publiczny dla zboża i spirytusu we Lwowie połączony ze składem wolnym.

Miesiąc sierpień 1895.

1112

I. Zapasy i obrót.

Produktów	krajowych Zapas dnia pierwszego	krajowych Przyjęto od pierwszego do ostatniego	krajowych Wydano od pierwszego do ostatniego	krajowych Zapas dnia ostatniego	zagranicznych Zapas dnia pierwszego	zagranicznych Przyjęto od pierwszego do ostatniego	zagranicznych Wydano od pierwszego do ostatniego	zagranicznych Zapas dnia ostatniego
	zboża metrycznych centnarów; spirytusu hektolitrów a 100 prc.							
Pszenicy	—	201·41	—	201·41	—	—	—	—
Żyta	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia . . .	—	—	—	—	—	—	—	—
Owsa	—	67 55	—	67·55	—	—	—	—
Grochu	1·09	—	—	1·09	—	—	—	—
Bobu i fasoli . .	203·17	—	—	97·46	—	—	—	—
Rzepaku	71·35	4 50	105·71	75·85	—	—	—	—
Wyki	—	—	—	—	—	—	—	—
Nasienie lniane. .	101.27	—	—	101·27	—	—	—	—
Lnianka	22·32	—	—	22·32	—	—	—	—
Tymotka	17 09	—	—	17 09	—	—	—	—
Różnych . . .	1955·45	2314·40	1436·01	2833·84	100·95	—	—	100·95
Ogółem .	2371 74	2587·86	1541·72	3417·88	100·95	—	—	100·95
Ubezp. wartość zł.	52247	20398	13122	59523	1200	—	—	1200
Spirytusu . . .	4822 20	—	1190	3632 20	—	—	—	—
Ubezp. wartość zł.	79113	—	19040	60073	—	—	—	—

II. Stan i obrót poświadczeń składowych i oddzielnie przeniesionych warrantów

Na produkta	Stan dnia pierwszego	Wydano względnie przeniesiono od pierwszego do ostatniego	Ściągnięto od pierwszego do ostatniego	Stan dnia ostatniego	Stan dnia pierwszego	Wydano względnie przeniesiono od pierwszego do ostatniego	Ściągnięto od pierwszego do ostatniego	Stan dnia ostatniego
Zboże:								
Poświadczenia skład. sztuk	1	—	—	1	—	—	—	—
Ubezp. wartość zł.	300	—	—	300	—	—	—	—
Oddzieln. przen. warranty sztuk . . .	1	—	—	1	—	—	—	—
Ubezp. wartość zł. .	300	—	—	300	—	—	—	—
Kwota zaliczkowa .	160	—	—	160	—	—	—	—
Spirytus:								
Poświadczenia skład. sztuk	11	—	2	9	—	—	—	—
Ubezp. wartość zł. .	16707	—	2924	13783	—	—	—	—
Oddzieln. przen. warranty sztuk . . .	11	—	2	9	—	—	—	—
Ubezp. wartość zł. .	16707	—	2924	13783	—	—	—	—
Kwota zaliczkowa .	9700	—	1640	8060	—	—	—	—

Ogłoszenie. 1219

W dniu 23 października 1895 o godzinie 4 po południu w kancelaryi zarządu Zakładu dla ubogich chrześcian przy ulicy Wronowskich l. 2 odbędzie się publiczna licytacya na podstawie ostemplowanych i opieczętowanych ofert celem dostawy żywności dla zakładu ubogich chrześcian przez cały rok 1896 mianowicie: dostawy chleba, bułek, mięsa wołowego i legomin.

Warunki licytacyi interesowani przejrzeć mogą w kancelaryi zarządu Zakładu.

Z dyrekcyi domu dla ubogich chrześcian.

Lwów, dnia 5 października 1895.

L. 140461

Ogłoszenie.

Dnia 20 października 1895 o godzinie 4 po południu odbędzie się w lokalu własnym

Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie

Czytelni w Gorlicach

na które niniejszem P. T. Członków się zaprasza.

Porządek dzienny:

Zmiana §. 1, 6, 16.

Gorlice, 25 września 1895.

Czytelnia — Leseverein

Gorlice.

S. Schell mp., za prezesa. 1220 M. Flintenstein, sekretarz.

(6593 1—3)

Zawiadomienie.

Przy IX. losowaniu obligacyi pierwszeństwa Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej z emisyi 1887, odbytem w obecności c. k. notaryusza na dniu 1 października 1895 wylosowano przez ciągnienie seryi numera 37.001 do 37.208 t. j. 208 sztuk.

Wypłata kwoty nominalnej tych wylosowanych obligacyi pierwszeństwa emisyi 1887 nastąpi począwszy od dnia 1 stycznia 1896 za zwrotem oryginalnych obligacyi wraz z wszystkiemi po tym terminie płatnymi kuponami i talonem, należącymi do wylosowanej obligacyi.

Z dniem 1 stycznia 1896 ustaje dalsze oprocentowanie tych obligacyi i dlatego wartość kuponów brakujących, płatnych po terminie wzmiankowym będzie przy wypłacie kwoty nominalnej potrąconą.

Z dawniejszych losowań nie zgłoszono do wypłaty dotychczas numera 10.086 do 10.000, 10.110 14.551 do 14.570, 40.501 do 40.505, 40.552 do 40.555, 40.639, 45.624, 45.625, 45.626, 45.658, 60.516 do 60.518, 60.542 do 60.546, 60.626 do 60.640, 60.652 do 60.654, 60.677 do 60.679, 60.688.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Wł. J. Weber) Papier z fabryki papieru J. Fijałkowskich.